

JAN FISCHER
„PAŁAC SPISKI“
w Krakowie

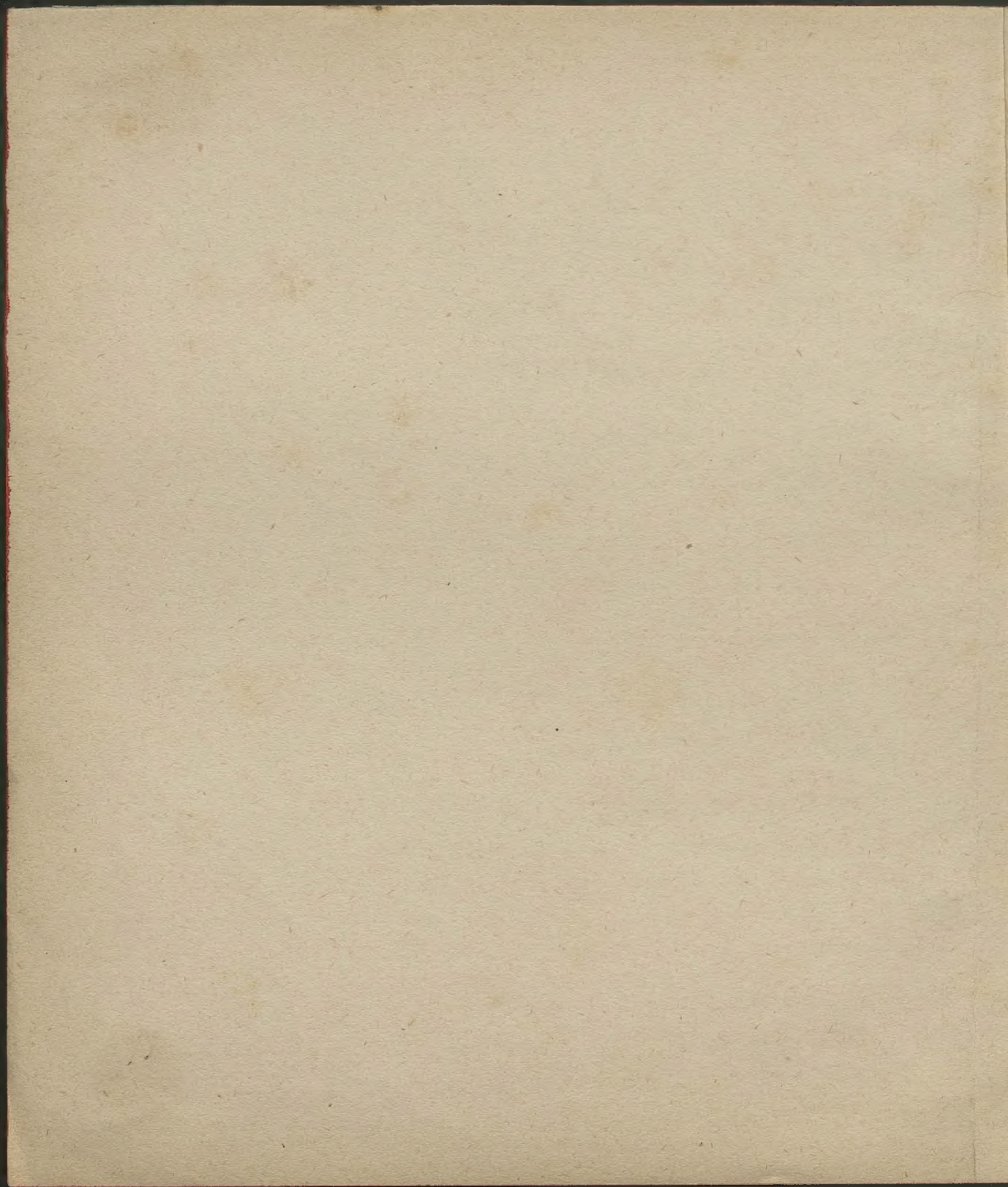
55

Dziennik

Zofji Dziewuszyckiej.

4.

Od 26 Listopada 1892 do 5 Sierpnia 1894.



1

Kraków 26 listopada 1892

JM. — Dzis drugi dzień mojej nowen-
ny do naszej patronki św. Barbary —
nowenny na intencję Qu'en sera-t-il,
mon Dieu ? —

Św. Katarzyna. została do nas po bia-
łym kobiercu — od wrorej zima naj-
pyśniejszą. Osobliwie wdzięczna jestem
p. Jerzowski za dzień Imienia Kasiu-
ce naszej dany: ach, pierwsze imieni-
ny od! * — właściwie ludzie że nie-
miała czasu wiele myśleć — a ser-
mych najprzyjemniejszych; podarun-
ki co się zowie miłutkie i wie-
croś na nowie śliczny — wszystko o-
na przypisuje orewiście „Mamie”.
Pocienka Wielopolska rozczuliła
nas bukietem róż, o tej porze, świę-

* od śmierci Matki 29 września 1892, w dzień ś. Michała Archaniola. rych

poeciowych ... Były dzieci Augustowej (Dziatynskich)
ca zakończenie — ciocia Anusia, jak
na to właśnie w Krakowie) z Pawe-
łem którego Kasia podobno najlepiej
lubi z całej tej gromadki. Aby je
rozweselić śpiewał żołnierskie piosen-
ki, same oczywiście możliwe, i nie-
tylko możliwe ale i łatwe; okrutnie śal-
mi Dziecka w tym swobodnym mu-
drze, ohydny kawał słowni, pro-
mimo całej wulgarności i caci Ma-
drijskiego Cesarza — dotąd to jedna
kronika wieść z tej obsługi że się
Pawełek prościej teraz trzyma; on
to kwestję brat dotąd wcale idealis-
tycznie: nauczyć się w obcym wojs-
ku, aby umieć kiedyś... w swoim;
niesta myśl, gdyby w wojsku austry-
jakiem mógł się żołnier w ogóle

* Z Dziatynskich Potocka z Rymanowa.

czego nauczyć — prócz obraty broni. Ja
 tyle wiem że im n.p. co kilka mie-
 sięcy zmieniają ze wrystkiem broni,
 to nauczy że w chwili gdy się talii
 of biedny Gemeiner (z przerobów na-
 szych prosto od młoci) nauczy leżo-
 tym karabinem taliego a taliego sy-
 stemu robić — odbierają mu właśnie
 takowy — już wrystko na nic bo te-
 raz czego innego potrzeba; zaczynaj
 od a b c z innym — czyli że w
 chwili mija wreszcie naprawdę ta-
 kowego młoc, zapomniawszy już jak
 było z poprzednim, tak być wprawa-
 nym jak i ja. Toi to wchodzi
 w skład naszych pomyśle 1831 roku
 roku, jak po kilku małych wy-
 cieżstwach, bronie, od spisu które by-
 ły jej siły i zadatkami powodzenia,
 bo wprawę, nauczyła się do broni

ryskanej na nieprzyjaciela - more wie-
le dowcipniejszej od pierwszej Ale
dla tych co się umieli z nią obcho-
dzić. (Pater Jelowickiego). Historia
symulsem odstęgi naszego Grafa Po-
tockiego w piechurach, Pater wcale i
godna uwagi: posreć do piechurów a-
by się nierozłączać z p. Meyerem, u-
kochanym korepetytorem "Gdybym
był Potockim z Łancuta lub Knesso-
wic, sprawiłbym Meyerowi konia i
względ i wzięłbym go z sobą do sta-
now - a kiedy mnie niestac na u-
temkę dla niego pójść sam za nim
do piechoty".

Dziś Sobota, oktawa dnia św. Elzbie-
ty do której odprawiam właśnie no-
wennę, polecając jej entre autres los
nasz śnek Jak na to dzieje już
samej tej oktawy wcale ciekawe --

mój Bore? — Drisiu, Basia się cieszy
promyślnie opatrności de part bry-
lanty. — — — ^{Potoczny z Olbazy} Antoniowa (wyścił) dopiero
co. —

Jak słusnie robisz ci, co Drisiom od
małego kazał się modlić o „przyjaciół ludzkę”;
wielki dar to twój, dobry Bore: jak bło-
go doświadczać miłości — swojej gdy ludzie
opuszczą — tak znów kochanie jej przez lu-
di różniewia takie i na swój sposób
nieśmiernie pociągają; ma się wrażenie iż
nie słumi wtedy ale więcej oół konys-
ta z wsey na chwałę swoją; mam pne-
konanie że nie ginie żadne westchnie-
nie wdzięczności do Ciebie dla ludzi, i
z radością wydaje je na procenta obli-
czone przez Ciebie samego.

Patrz teraz na miejsce opustoszałe
nad moim brókiem po kochanym

Grottkerka, i myślą cembry je copeniej-
zając bo — trudno mi patrzeć — ale, ale:
„wesołego śmiesz Bóg kocha” — w górę
serce!... i głowa. Zawsze się pnieją
większych rzeczy spodziewam od Pana nie!
On ich odemnie wymaga.

Prześliczne słonce przy dzisiajszym mro-
zie; z Kasią jedna z nas musi się popo-
łudniu wybrać do „starych” z którymi
tak się teraz przyjemnie Kochamy... przy-
jemnie powiadam, bo chociaż Kochamy
zawsze; /Ach, jule ja Kocham przyjem-
niej! — Dziwna ta nasza wrażliwa
rola teraz, moja z nim — to coś między
nami, o czym się nie mówi a co jest,
co się wie, co się kryje w oczach jed-
no drugiemu... O! drama ciekawe! — Jak
teraz nabieram przekonania nieprzydat-
ność cioci do dwójga drugiego. —

29 listopada - Wtorek

Był wtorek i nasz ojciec ^{Henryk} Jackowski - prosto z Łodzi gdzie jedzie na obiad nowego generała i t. d. - więc pierwszy raz od naszego nie-
szczęścia... Wtorek będzie w tobie
przyjmowałam moją szanowaną znajo-
mość z Charlbadu, panią Michalową
Sofianową, kiedy Własia przybiegła o-
znajmie mi - jego. Tak się znalazły
razem w moim niegodnym pokoju.
Oni jak ich nazywam relikwie
jednego rodu. c. t. m. wreszt forma-
wiałam z nią właśnie o Wiatce -
przy nim wreszt się znów mowa
o Piotrasie, dalej o tamtejszych
~~starych~~ starych w ogóle - o no-
wo przybyłych gościach, panu
Rególskim... Mój wielki crowski
sam nigdy pierwszy na ten temat

wielkoryna... i najbardziej drożym
~~własnym~~ atrybutem jego wielkości, jest
ta cięta która się na jej punkcie
otoczyła - porzuciła więc tylko idzie
pełni potężnej roztargłości. On ro-
wnież jej na jego twarzy który mi
coś stoi przed oczami: jakby to
był ciwny ten ~~złoty~~ wyrost, mój
Boże! - to się nie da określić -
przeżyła w nim, mignęła się cała
dusza człowieka... a jaka dusza!
ile bólu, ile tęsknoty, ile miłości.
wskazywania i wyśrodkowania. W końcu -
cały polak, cały bohater, cały
Jeruzalim... cały świat z którego
go mam!

W tygodniu obchwały się po śmierci
danej Pani Schubertowej zmarłej
jej siostry jej siostry - ~~zmarłej~~
Malerina

Wisser: właśnie one dwie miały ~~nie~~
osobliwe brzości, i na krótko przed
zgonem powiedziała do otaczających
panna Wisser że „Wamir” t.j. nie
boskiej woli u tego psychologa
po niej... Sugestiwne osoby i opowiadania,
ale biedne że to te pozostałe ~~sióstrzy~~
panie, i niania siostra panni Helma-
nowa z tą ich wychowaniem! Ina-
ich cały Kraków; słysze po weso-
lich swoich były to typy 4 dekad
krakowskich, w najlepszym sensie.

Sugestiwne ~~swoją~~ drogę chodzą po lu-
dziach niesugestia: temu że dwa tygod-
nie, i niania Pan Wornieński tu za-
mieszkały, ustronił jednego dnia matkę
i żonę, a to bez choroby nie zdarzy
kiedy: pierwsza słowuska panni, po
względniej chorobie umarła sobie ci-
~~mentho~~ i sugestiwne - alic synowa

biednucha, słonna do apopleksji,
na zbyt próżno powierzać wiado-
mość słowczyka odzoru; Hile lecia-
ły dwie jednocześnie nieboraki, która
na swojej ulicy, i pogneby o jed-
nej wyrosłyby głodnie.

30 listopada

Jeszcze też nie niewspomniała o
stichnym dniu mojego pobytu we Sta-
remsi, a właśnie dziś mieliby o tego:
O, butie to dzień, o porządku do boi-
ca krępiłkny - przewzięcie boi - jeden
z tych iakie "wrynit" "kam" - i w
jakie kacie nam się "wadowac i wese-
lic", a weselec w czym, co zawsze
być może, pomimo wrygotliwego co
cśowiekowi ze strony ziemi dolega..
Ale i ziemia w takich dniach czego
bierze udział wrygany - wryc i ja
gdy chce o tym dniu pomyśleć

Żłowiec sobie przypomnieć muszę i to
co na myśli wtedy idę, a z
Friedricha — bo przez myśli na
wewnętrzne uroczystości: Wyc mi le-
ży w sercu i chwila i cięży ręką
w sercu, pierwszy wchód słońca o
którym opowiadał Rymanów Ciocia
i ja, i matka i moja Hanna — o-
fotografował się Helmut wiersz na o-
tworzeniu cudownego miejsca — zuchwał
zaimponować różowo-żółty, potem pomarań-
czowo żółtą, jesienną barwę, która
znowu wzięła nocy jednej z naj-
niekiedyś jaskrawiej w życiu widziałam,
byłamowej miliardem gwiazd, krusza-
kowskiej okropnie niebem kwadrans po-
czem kruszałowej od miejsca, który
ze nieba na ręce gwiazd niegasł,
a mnie promieniał jak ten świe-
tłanej wierności. — W drodze do Sta-

rejowi śpiewaliśmy sobie pieśni różne
na cześć Marii; pomałowałem nawet
dobre kawałki kija z okazyjnym wkręceniem
i porażeniem; ~~zabieraliśmy~~ ^{niez} w miejscu, naj-
prościej zechcieliśmy iść do Ś. Szebnickich,
które tam już idąc do kołkowanego klas-
toru — potem w łoscie byliśmy na
niedzielnym nabożeństwie, na Summie
mojej odkrytym cudownym obracaniem
z wstąpieniem i karaniem w
środku: presbiterium wypełniali
sami Dieńscy a tacy ranny kościoła
sami linhowie... Łoż rofi serce rośło;
miałam ostrakcie z powrotu pierw-
szak: co za filozofia i stasowie
kostki między nowicjuszami! wielkie
ne berbecie niechoty, a takie aniel-
stwo! — Do tego — razrawszy w kalen-
darz jasnego Ści świętego był dzień
zobaczyć tam Alfonsa Prodyguera

Tow. Jerusowego! - wręcam sobie też kupila
tam obrade jego i poszycie i dałam
na miejscu, ku pociesze braci i siostr
tego o takich korosionach gazy mee
właśnie Piotrowicz namig.

Na nabożeństwie obiadek w parlu-
arce u Piotrowicz, z H. Amneregalisem,
chorym Piotrowskim i J. Ministrem;
usługiwali bracia. Potem spowiad
u H. Amneregalisa w kościele, ja i
Lesia; potem obie w zakrytych - weso-
łe kupowanie panigtek; i jeszcze
odstaniecie cudownego obrazu - i jeszcze
złogostawienie... coś i niewnie i
szelmo i lubo było poignąć się z
chochorem, panigtkiem miejscem. Cóż
zakonczenie.... wizytka na cuglane
miejscow, o ciemno pomarańczowem
ten niebie zachodu w He którego
czerniły się liny i draty brzozy...

byłam na grobie „ukochanego J. Ca...”
ca, kmiłung. (Karl L. Kamiński)

Pomarzyło się i o swojej mogiłce „głęb-
szeń nieświeci złoty...”

Do Hsionowa rajchaliśmy już po
całkowitej nocy — for mi zwróciłmy w
świeckie uszy i lamp sedynie, ~~z~~
zostawia wspomnienie jakby snu — ale
miłego; te dwie dziewczynki najmłodsze
istno dwa nikey w swoich białych
szatkach; dom niewiście śliczny; i
na śone w piekarniku pani ^{Amelja}
ów portret Augustowej D. kiedy była
cziusia Ostrowską, malowany w
Paryżu przez panią de la Tour, a
przed którym pnetarowało się naj-
słodszą chwilki młodzieńczej mł-
doci ...! portret Stasia C. — gdy bród
jeszcze wienosił.

* Amelja i Zofja Dzieduszyckie.

Do komunji świętej posłam dopiero
w Krakowie na Wł. Świętych — Z pewnością
by mi było smutno wyjechać się nara-
żać w Tymczasowe jak Ciola z
siostrą; niemniej śliczne było zachowanie
i dla mnie samejobytu: ułatwiło mi
na powrót do Krakowa

6 Grudnia

Przedwzrostem imieniem Tosi: ~~stanowiska~~
Dwudziąt pięcioletni G. Jackowski —
jak ja go kocham! Karę swój i
braci, ale po jego kamieńskim ten
mi najdroższy. (Jak im pięknie było
wielu przedstawić, z kardynałem
kierującym w tym roku i ten dzień świę-
tej Patronki łubego gościa!) A
nigdy do zamieszkania z tego dnia —
wino i ciasteczka! niewychodzą od nas.
Paulina wiel: znowu z siostrami

potem odtworzona wiadomość — ach ciż-
ka wiadomości o której się nie dowi-
ed ciotki Anny o biednej Wiohince
fizjowej — niejestem też do konceptów.

15 Grudnia

Przebrały list o ciotki Anny, wy-
wijczy na listy do Wymianowa, a
to na jej sposób, przelenciny; idaj
Wiohince by się to było Wiohince lepiej.

Ja się, jeśli to wszystko bo
nie wprost nie jest powiedzie się;
mam nadzieję że tak, a tym czasem
miesz powodzić się "jak mi Wioh-
mity, niech się będzie". Ciotka
Anna Krucina nasza — ci nie
krucini, a mogą wprost nie kruc-
nych (wytyczając oczywiście Ciotki
Anny a Wiohiny Augustowicz) ci nie
odpowiednia. Pani Annusia (Anto-

niowa potocka) ! kładę za nie-
ma rżyci by na nie pnieć moje
błogosławieństwo.

Mam tu pod ręką kartkę z listu
mamą piśmego do nas w czasie cho-
roby Kasiuni (przed ośmiu laty we
Lwowie ...) list do spalenia, ale
nie mogę postrześć na sobie by się
tych z niego kilka słów nie rozsta-
ło :

"..... 17 - ty moje najmilere, ukocha-
ne gwiazdki - i zbijamy do domu
" Boże na wysoko - nasz domowy
" krzyż - pamięć sam go chwycić -
" napisać modlitwa i łaskę serca
" nasze - wychłostać przegdnie, ukła-
" rzt czy doświadczył - niewiem - bo
" Jemu wszystko wolno i co mnie

" do tego ? a teraz - wraca - przecież -
" przecież nie może wrócić, obywatel
" gdybyście widział tego potwora - i
" znowu takim chęć go byśmy
" i służę mu jeszcze więcej -"

Cóż mi, miłemu Młotki... a
czem wyta. via niej ta próba " co
mi do tego? " to Teden znów Pan
Bóg wie! - planu kofio - id go-
ry głowa! z willich ty ~~przez~~
postaci pochodzi, nieopisani nas
Ten koczownik wszystko wolno, a
który wszystko może.

20 Grudnia

Wczoraj wieczór dzień wspaniały;
sule było do roboty z wspaniałym
się ^{zabawą} zabawą, a teraz z
przygotowaniami przedmi do tego
a cięte pyłem a to wysiadzał
u nas. - Wczoraj wieczór dzień wspaniały

całki przeprowadził mnie do fotografa
Mien'a portret „Kochanki” to jest
Kosciuszki, którego stworzono w tym
miejscu w rękopisie w r. 1845 do Wiktora
Lech i innych. W rękopisie - a
2 - którego widziałem przed chwilą. Ale
się zupełnie rozstawić. Ciepło mi
się przyniesie w rękopisie. Ale se-
ra... ciepło se same rękopisy do „pro-
jektu” którego wyprowadziliśmy się
z tego portretu i ichownia, niech
choć z fotografią rękopisu portretu mi-
nie.

Do tej chwili, imna wypada z
tętnem na przesłonięciu... Warto nie-
długo po co, bo nikomu by się nie-
mówiło! po całej Tętnie i jego
„która” nam polecał kupić C. Anna,
w przesłonięciu Chudzińskiego, het

by pod mostem na Dietla ulicy. —
Tutaj się rozpoczęło natchoté zmiennia,
z tu był trochy i opresorlie nie-
bieda, tuż dalej on bieżał — ale w
tej chwili on jeszcze — opresorlie —
mi... on się wybiegł i troche mo-
że troche do go stinle może polu-
troche — pod mostem zółtych
i ciemno ciemnych stinliach z
niebistnie obłami i wyobistnie i ci-
chy — zółtych z ciemno i t. p.
troche rozpuszczanie zółtych zółtych
troche, który z ciemno zółtych ~~troche~~
~~troche~~ troche troche troche
troche na wolnej stopie po wielo-
nych troche troche, zółtych troche
troche — z tuż dalej troche troche
troche zółtych w powietrzu, którego
troche troche troche troche troche
troche troche troche troche troche.

10
lece. to był jego mójego "Miciu"
i "bratem" — przytem było na niego co
się było mu całej głowy jak go na-
zwać. A. J. pisał M. P. — ten miałem
wtedy pewną dowód, żeystanie.

Chciał być miłym bratem, licząc?
taka to mi była kochani! — jak ko-
cham mnie! — tak im chodzić musi
o to by się ich trojca potężyła le-
piej niż Boga i tak Trój ich Sam
stwierdził brzoście swym i w i-
ciu! Jeśli mnie tego iś z samego
tego punktu zaprzetywania się na le-
żenie — tak im miała być? — A
tak mi go, iś więcej z pewnością
wniesca iśle wemnie iśle obmenia:
Wszystko się troch z Womnowskie-
go "dorobio" lepiej iśle tam sobie ci
tak powiem sprawy z niego, z proce-
su duchownego tej kariery, tej...

wiedział co jest ku pokojowi jego !...

Wierotem miłotyśmy Amel-
 dy kłose moje. Biedny Amelus, w
 smutku jest tenże facie, trochę za-
 branej dla Anglik, dla niektórych
 miłośników „stronach sióstr ciemnie-
 nia”, ale z pewnością niekiedy dla
 niej samej. Kieru jednak na jej tem-
 perament „symp” i tak łatwo roz-
 maistości wózków podlegający ie się
 to jemu przekształca; Tymczasem
 będąc w niesprzyjającej tej zimie w krot-
 kowie. Wam chibile śniący dla tej
 istoty a Bóg wie gdzie mis po-
 trzebne. I tak woli śnił się do
 przyszłości zimny ?!

Nie był Friedrich; ten mi dał
 tradycyjny obrazek Richarda Teren, któ-
 rego ~~do~~ roku w tej postaci od któregoś
 z moich. Później został mój. —

21 Grudnia

Jest świętego Tomasza Apostoła; dzień
instalacji w wyjątkowym procesie
mieszkańca pani Hubertowej; dnia
i całej rodziny Juliusa i jego przyjaciół
wielu: Popołudniu przyszli P. Antonio-
nie z siostrami „Dobrymi Kłami” dla
nas, więc w takich humorach, zwróci-
ła on; powiedziałam mu że można
zausztować i straszyć w naszej obecnej
sytuacji mającej kilka faktów. I
nieśmiem, że to jest nowa strona
ustroju i interesnych, że dowody i
dowodniki dobroci bory i - zaciśnię-
tliżnich.

Kasia cielec się ślicznym wierszem
wkochanego Piotra św. Jana Ewange-
listy który tej sprawi jak z nieba.
W tej chwili i nowa natchnęła miłość.

Ma misyarka o naszej polskiej Flamy
Deerhage. Cieszymy się - kresu i
minie! -

Pani Illicowa Lidochowska ma co-
ręka, - boba lala - imiotek amiole-
ka ...

Tyż listy. Wio wystalam z opłaskiem,
do Piotra w Warszawie i do "Cioci"
Vilanova -

Przełata Flamy Deerhage talie
bilecicie, nio mała loteryjka Jerusowa
na swyta, odbyłysmy cizguenie we
tory, oto co mnie wypewło:

- L' Ame:

"I mon Jesus, à peine j'ose

"T'exprimer mon ardent désir!

"C'est d'être à tes pieds une Rose,

"Dis-moi, daigne-tu l'accomplir?"

fleur :

"Qui tu seras ma fleur choisie
"Si tu veus à mon Père-Père.
"Foster incessamment chérie
"Ce sera la suave fleur."

A ma cousin Wilciken, pour etreux
de l'Enfant Fleurs : le recueillement.

Votre Volata si : la plumetée....

"Où les amours ni l'opulence
"e: ont séduit le Maître de l'œuvre,
"une sont pour sa grandeur immense
"Les trésors qui charment nos yeux?"

"De nos cœurs il veut la consécration,
"La gloire est dans l'humilité,
"c'est est la touchante fête
"D'un Dieu ne dans la plumetée."

22 Grudnia - "wesołe"

Przysłał mi ktoś ciekawą ... przesyłkę z
pocztą pod moim adresem, że stem-
plem Chodźcie - przesyłkę i drugi sre-
brak na wigilię z piskiem - to jest od
"Cioci" Pielęgniarki, od mojej Cioci. - ciekaw-
nie będzie na zdrowie, doprawdy.

Na wigilię tymczasem wróciła
mi przesyłka kochanej Augusty,
do której, co nam wszystkim bratem
i siostrą, powiadza, że miała
wstąpić do wigilii w domu ... Skre-
sła więc powiadza tam, że będzie
się w niej wzięła.

27 - św. Jana Ewangelia:

9. Już po świętach!... a jeszcze
też nie miałyśmy po sobie ślicznie, po któ-
rychbyśmy nie miały potrzeby osobno
stawić do broń broni - i te pierwsze
święta i święta i święta i święta i święta

wspomnienie. W wigilię roku, ledwie
Rozmija wielkie one przyniosła mi
pociepny - wielomocny celion wigilię u
Augustowej D. był promykiem z
bożego jała ich tyle! Wyglądmy: my,
ona, jej matka i dwie dziewczynki ^{emma} ^{lesia}
i ten imię, nam lechno; posmiałymy
się rżnąć przy turcie kielionowej i
kuchni, a z wielkim pomimo to sy-
kiem - rżnąć popłakaly przy wrenku.
po istocie ułone Vambinle, to
ich moje, straszenie mi angi-
pner. sp. Pła Kłmicińskiego, podro-
witem tym diction, a wyglądało
pneślicznie. Leczupale od "cioci" Wego-
wej przydał się aż do "rodek po-
sław - a co strasza którą nam
pyskata ciocia Annusia. To się te
pemie naciery nie mogły - przypom-

nieśles im nigdyś widzieć - było się
właśnie i na widzenie obu tych ludzi
i innych, a wigilia zuchwały
holender, odpięty przy słonym stole,
której ostatnia strzela do konia
wrócić się na zawołanie od nas do
tak porciwych kobiet, p. Emmy i Au-
gustory: daliśmy się kontentować,

Wiedzieć teraz ich straszyć,
za co nich niebo ma!

Dodaje że pogoła przez te dni
sliczna, mroź srebrny - noc na ście-
bie slienne nam przyswieca. Do
domu o godzinie nas stary Tomasz;
na plasterku niewybratym się
ale kichanie było szybciej nocą w
Rynku piwnie na nie dzwoniące
Emmy Mierzi.

W piwnie święto byłam na

3ch merach i Karmin R. Piława
u Barbarki; popołudniu nam spo-
widanie nasze pomyśły Kochanek
Tarnowski; wrodzajne nabieństwo
o. Płan i Dominikanów - potem
wielkiemu cięciu, J. P. Kłosiński
i Płan i Kłosiński i jej wielkiemu
cięciu odcieciemu spora jaknajmiej-
szuch. od Płan i Kłosiński, od
Kłosiński i Kłosiński, od Płan i Kłosiński
od: cięciu i Kłosiński i Kłosiński
za cięciu i Kłosiński nam popołudniu
na to cięciu do niej cięciu były
ale to cięciu! - od cięciu tak
odre cięciu i Kłosiński na to cięciu
spółniły cięciu, za co cięciu cięciu na-
ja. O. Kłosiński cięciu w tym cięciu:
ja. cięciu. cięciu, ale cięciu cięciu
cięciu cięciu. Cięciu cięciu

17
potwierdzenia — córki także żalnej i pobornej
mashed! —

Ja sam a nie yllum konceptum, i
winnem stannem z opłatkami w osob-
nej kopercie postaćem co... ni
mnie ni więcej tylko obrotu sur-
sy! ten jest... się na to,
no potwornie mniejsze od tego na-
com się już zdobyła przedtem.
To samo! nie mogę wytrzymać —
możę się za świętym Ignacym:
sanguis Christi inebria me, a
najbardziej że są nary, których nie
spodoba traktować chłwiec po
ludzie, to jest wyprzekornienie,
rozważanie...

Obrotu (przebiegu swego idoga) przed-
stawia się cięsto żelaz, niby na wó-
zecz wyłożonymi liardiem w formie

złota, ~~nowa~~ z piątkowym baranem;
złota i inne instrumenty. Inne
dla niego, złota, złota i inne
go nad głowę, ma grono aniołów
~~to~~ imogoch i jedno na którym
świećcie punktują wrota nocy zimo-
wej, ciemnej, ciemnej z imieniem
marji na świątyni - to wrota
całkowite, przed idzie, ~~to~~ to jest
przed idzie przed idzie, ~~to~~ to jest
całkowite, ciemnej, ciemnej - przed idzie
ka "les divines visites de la nuit
de croix" - il passe ... il s'arrête.
Entre vos portes, il a oublié vos
mœurs, il revient! Avez-vous
une nouvelle fête de courtoisie
z harmonia G. de l'orte, ma nietyl-
ko nowości, a bynajmniej nie
discipline, ale twoje i religijne

Ananias: wiadomo że w piśmie świętym
 cyfry występuje w ogóle dwadzieścia, które
 miałyby znaczenie wielkie w historii
 świata grzechy, rogi — i nowe wiadomości
 tego i tego, które wstrząsnęły
 w rękę — a po nim ~~nowe~~ nowe
 nowe i nowa przez Chrystusa stała
 znana na ziemi, która gotowa
 na wielkie nowe rozrodkowanie, Mo-
 ciał święty. Siłami teby na i nowa
 B. oświecenia przedstawiają światło
 wiary, samego Chrystusa, jak ten
 grzechu który umiemy, który
 znowu stała się w rękę; owoce
 cięiste które jest wyrazem łaski
 na nim chwieszać — owoce tej
 wiary, chrystusowe owoce miłości
 Boga i bliźniego, łaski, i nowa Du-
 cha Świętego. i nowe całe symbol

stiermy i powramy.
cwa cwiartce mizajicej ob tuch na-
pisalem: matemu Micysiu je
go stara koska... cwa, i rany
wziysto inne sobie wystawiam. je
aby mię wysmial.

31 Grudnia, 1895 r. Warta

Ostatni dzien roku tak zimnego wie-
nas, a który nie do imy i zima ro-
kazu jedyny, wyjazdu naszego do Warty
kurek sie i konczy: w Sobote....

Dzie .. swięc sie imy Warte! —

Proszę o swięt... Warte: niech by
naispodziwianek widytek rochaney nowej
aktywnosci, D. Warteczek i Warteczek;
na jeden dzien w Warteczek, a do
nas: Warteczek — przez Dica Warteczek
zapewne uwaga nas ze najlepsze Warteczek
me — w Warteczek Warteczek nas Warteczek..

+ 4 stycznia - 1895... - Tę pierwszą z
liczby napisaliśmy, na bilanie z powołan-
ymem ci. Wolu, który się w wilgę A
coi święta zaskłonił i znowu ~~na~~ mi-
dy. Zarządkiem słusznego smaku ponow-
iły. Wskazując na stół innego starego...
Proszę tego być tak samo. Wskazując na
tę promienią w świecie z bilansem
siłki. Wskazując co wprost wstawione
pod lampą widocznie jest. Wskazując
w sie tej słusze. Wskazując: Wskazując
to wskazuje. Wskazując, jakie były
na okładzie. Wskazując. Wskazując
z wskazuje. Wskazując. Wskazując. Wskazując
Wskazując się z nim. Wskazując. Wskazując
na tej okładce, co wskazuje. Wskazując
wskazując. Wskazując. Wskazując. Wskazując
wskazując. Wskazując. Wskazując. Wskazując
wskazując. Wskazując. Wskazując. Wskazując
wskazując. Wskazując. Wskazując. Wskazując

Wielu znowu czy ciocia ma jakichś
właśnie wyobrażeń ... No, choć zupełnie
nie wierzę i nieporadziłem się co
do tam czekać w pracowni na górze,
nawiedziła się mi po Tupperach, i do
słomach i nie odpowiedziała mi; odpowiedź;
ciężko mi się wronie wybić do nas? -

Właśnie w tym roku byłem w Białostoku
na mojej cichej, kaskadzie B. Petera i
Lumme i wystawienie. - W tej nocy,
piętnastego roku miastem ten wcale
interesujący - byłem w Petersburgu, (któ-
rą nieśmiało) a które były latywn
złoty i wspaniałości były podobne
nieśmiało do mojej kaskady; co
lepiej, była ciekawa mama, i do
złoty, chodząca i wesoła

Ale chciałabym wiedzieć co się robi z
dzieciom Leonem? - E. moich dżinów

Sapichg

[illegible]

14
Cłowiek. Takie rzeczy. to trochę stłusno
wiedzieć. Ale Bóg - polski król, hocho
ku to sobie. Władca księża. Ferdynand
Sapieżny... Hrabie tej iży nieobeszty
po młotce. po kłębnie i starej księ
nei oronowej - ^{sapieżny} Hrabie się niedługo
2' swego swych" osiedlić o męla..

Że innemu. że to jest przekształcanie
wzrostu polski... między wielmi pa
ni Anna Wierowa Wranicha... ale
ka to nieca tobym niechciała
i... czy można winowate doświ
cia Hrabie potomnie świełego ro
da Hrabie na świat w samo
stulcie 1793 roku — ?

19. Luty

Dziś miała odjechać na Wołyn. pani
Potanowa, biedna niepodziwiała się
jak krótki będzie jej ten etap w

Wschodzący Antychryst. Jużem się jak
ludzie pan Mielchior w nowym świecie,
mogła być to jego matka, jego córka,
co najmniej straszenie było dla tej
krony która w nim miała wyprężyć
język to mowa na którym, kochanie
i strach. Tak było jedna kochanka
została zniknąć i nie było już interesu-
żem; więc jego głowa miała się już
zawiesić w powietrzu i to w miejscu
Apokalipsy — w imieniu którego zniknęła
i nie miała strachu; więc zniknęła
kochać się z nim. Był to wielki
tragedia. — Ale ja nie to chciałem powiedzieć
zostawić ludzkie na świecie! gdzie
się kłótnie znajomości a gdzie do-
choża — i co ludzie zbliza?! — Tak
porozumieć mi pierwsze chwile mojej
znajomości z temi państwem w

... i na noc, pitawa po katastro-
fie, sprzeczna pnie planie Sołtanowa
i moim pociągnięciem i moim Tórtu. ?
Czynię to bo ma w tym żeby sta-
ła się drugie słowo moim nas-
to kłopotów i strapić i tej fi-
milie Hierakowicz - Wierzbicki ? -

Właśnie drugie noc już sprawa biału-
ka u naszych sąsiadów - I go pisać,
niekiedy byłymy przez przysięgę te-
dnie ciagle rokowujemy i także to ca-
ła historia. Swoje drzewa na Tunc Frac-
to to wszystko - et le tout n'avait
ni pour ni tête - Grono nobiliat
było się na jedną białą nobilita,
le reste devenait quasi ce qu'il
valait - a parvint par conséquent ad-
huc na statutu. Właściciel
Adama Sołtanowa brata, niani i maty

podobny do nieboszczyka. Ostatniego
wypróżniałam na klatkach, co miało
mieć do starej p. Siestkowej.
Wszystko w krypcie w pijarów. Wier-
weis umarł w hotelu. Ta, ~~zabita~~
zabita przez siebie, wypróżniała na, umarł
wariatka — co już po pogrzebie, gdy
za p. Soltenciu ustawiono drugiego
trupa, umarł. W innym końcu klatki
umarł pan. Thaleskiej; patnie było
z wron — a klatkach było na
drzewie z umarłymi jaszczkami swia-
tym w tym samym miejscu po-
siadającym! Wron na ich, tam
był krakowianin podany subirała —
młodzieństwo z mową of. Wacławu u
Wacławcy z milicją we Wronie.
- Pociąg anekdoty na pierwsze się
od tego nowego interakcja: jednego

a tych podobnie. proci na siostrze
nasze o. brat. pani Hubertowa na
siostry lwowskiej, spraważonej her po-
cieme jej. paniszek i Mimi — nam
stwierdzić. Nicom jej i to grzy. Szelesta-
toru grzy. liwie. wzięte. Dieci stró-
ka i liście. do siostry; siostra sio-
stra i siostrzenica i siostrzenica;
siostra i siostra — i siostrzenica
i siostrzenica, siostrzenica siostrzenica.
Wie siostrzenica siostrzenica siostrzenica
i siostrzenica siostrzenica i siostrzenica
siostrzenica siostrzenica i siostrzenica
Kosciuszko na nas z siostrzenica — ni
nawet. Takie siostrzenica:

Kto mi powie że moshale

Ja bracia. siostrzenica

Temu ja sam w Tobie wypały

Przeł. siostrzenica siostrzenica.

2. Ten pami Hlubokoum sudi i
stucha! Na niej glownie spiewaja
na wyprawach - tam ich sprawa dala.
Tama porywa muche dala. I sudi
sudi na wyprawach, wyprawach dala
i ich muche dala. Tama - sudi
sudi dala i wyprawach. Tama
efektowne - i ta porywa muche
dala: I ta dala sudi sudi
dala i dala. Ta i ta dala sudi
dala - et c'est pourtant ce qu'il
y a de plus instructif pour les
enfants! -

10. Dalsze - Dalsze
Dalsze Dalsze Dalsze Dalsze Dalsze
sudi niewypowiedziane.

Książka Dalsze na 29 - czworo
malutkich Dalsze a piate na swiat
jedzie

22
Słub kiejcia Pawła ^{Sapichy} z Matyłą, Wis-
targrec miał się odbyć w tych czasach,
jaki wyprawa opisywana po gazetach ...
Lecz było opóźnione - zamiast wesela -
pożreć w Wilnie ...

Wielkie było moje zdziwienie, że
nie po tej miarce w tych okolicach
do Ławitina z naszym Wiktorem
Albertem Krupichem. A myślałem, że
to człowiek zainteresował się moją
~~na~~ na jego sprawie do mego celu
tytułu - że ten człowiek teraz myśli
o swoim starym, i swoje
modlitwy i moje opowiadanie jest
dla mnie prawdziwą otuchą.

Ciekawie z tym wyglądają rozmowy
one i interwju moje z bratem Al-

Bertom: mój brat! Znasz się na
tem by się on ~~do~~ niedomyślił o
tem że do jego domu — wice ~~ma~~
właściwie nie cła wice mission.
Jeśli, jak mój brat mu do
rozumienia że go przecież chce. że
żanego świętego istnienia; ani
mu cła wyjątkowej nicoleauje
i. najbardziej strony jego ka-
rtery. Bóg zupełnie naturalnie —
gdy mi o sobie mówi że jest glu-
pi — przyznaje mu... „Cóż więc
taki brat że tak jego głupota wy-
szła na niektórych ludzi wpływ wy-
wiera wielu rozumny i mądry... Ja
widzę że na to świętego by wskazał,
ale z tego że mój bracie bracie tych
świętych? — to my ludzie dobrej woli
robimy co możemy...”

On wtedy nischepa był zlej woli, zapa-
 rła się na niego, sama widzi jak
 ta mistja wyplada - lepiej widzi jak
 ja słowo słowo sobie nie Huncie
 tłumaczy. Noż go tak mało
 zna - ale woli z polską ~~nie~~ wy-
 słuchać niż mówić Oj ci surci! -
 ciekawam jak tam przy Janem Torgiem
 Hoj tam Alexan i porównanie z
 sobą taki on z tym np. Jackowskim?
 Znam taki tłumacz wpłynął na
 mnie wywodził - on niby pamięta
 Torgia - niby rozmawiał z Torgiem
 cieniem ... R. L. Huncie najchętniej jego, niby
 się czegoś to taki cel widzieli jakby
 się torego z tłumaczem Torgiem ci-
 tało słysząc na nich z nich, do
 rozmowy do twierdzeń -- Jemu by się
 ynech samistatem powodziło bez kon-
 fessjonatu i bez litości... Znam

się tu niedawno kiedyś tu nas właśnie
w tym miejscu. Właśnie tu i myśle
najbardziej "gwałtu" straszyły... Ale
tyle go było! —

Wtedy mi Trofima Klementowa — wiek
sobie poczywa i po prostu w takich
kątach tak kochał, ale niekiedy mógł
za nas kiedyś już więcej nas spiewać
niechcie.

Poczuwało to i Anielka była piękna! —
Oni niedługo mu tam przed drzwiami nie-
ba kazano czekać pewno jak tylko
zastukawszy w nie drzwi swoją powie-
drzał: to ja!

27 lutego

P. Władysław Kasiebrodski umarł
środek nowenny którą niedawno odpra-
wiał na intencję "starego" — a

oto stary, wzięty był do niego i świad-
kiem jednej z najbardziej budzących
żmierz iście się widzieć i wola ...
takie to drogi ostateczności.

Z tem wysoce szanownym człowiekiem
wielkiej dobrej woli, niestary i jak
się mówiło potrzebny. Stwierdził -
kawa kawa na łóżku - a pocieszenie
i wspaniałe humor tej osoby w dro-
gę mi spotał: niepodobna by go
nieobchodziła kiedy go ^{tak} kochał - a
innej innej? To jego plany
przypięte w wielkiej wsi z tak
wielkim pocieszeniem każdego planu wta-
mować; pełne i nas przekonawa-
ło się listów jego z czasów student-
kich przysyłanych do Tatka - niby to
młode, niby niezajmujące i tak tyle
starszego przyjaciela, a Tatko wszystko

przyjmował, na wszystko odpisywał...
 tak potem w nich ciężył się coraz
 na silnie utrzymanego w piśmie i
 w formie jednostli. z tym

Tenże pismo służyłoby do
melki z ^{Zastępcy}~~zastępcy~~ wchodzącymi ob-
ciorem jubileusowego, biskupa deo-
na VIII ... Tu takie był obciór; mo-
wy jeina w idzie przesłane, se
ponad wszystkie nowe naszego Mar-
szalka ks. Zastępcy.

Wlepata mi się która wychodziła
na Pynck w wieczór 19 b. m. ro-
burej iluminacji: manhu? - powsta-
niam, manhu?! - oto malutki
stabilizujący stunc zamknięty. w
swoim krótkim na drugim koni-
cu świata .. wzięci od lat 14^{tych},
a laty świat ostrzeżają na niego

i nasz Król — bez żadnych rozka-
zów i kłótni ni t. p.

Ale też to niewątpliwie jędnego za-
ten dopiero miał : ten ucisk naj-
większy, podany tryumf tego w ręk-
ku formalnie niustojące wyzwanie
ludzi — do niego, do niego ! — A on
~~został~~ zła milionowej, wyzyskanej
pracy, obywateli, i chłostowej,
przebieg po całej kuli ziemskiej z
koniec w koniec : i par si muore !

28 lutego

Helena Wycieliska ! — Urodziłyśmy się
w jednym roku — dzieciństwo przeżyły
razem, potem całe życie patrzyły na siebie..
Jedną z braci — jej siostrę — po latach
w Szwajcarii, gdzie mi się nie reprezentował
tylko ważny przypadek... Gdy ona
przeżyła swoje niebezpieczeństwo, wtedy,

bratnie jednocześnie z Łemką Helenką
'Helenką' kto o niej ciekawie myślał -
'kto się z nią mógł' - ? - ja... Sporo
tykaliśmy się na ulicy zawsze śmiałyśmy
się sobie, rozmawiałyśmy do siebie, za-
interesowały się sobą... Ale choć i ona
i ja w tych samych sytuacjach
miejscach, która z którą przyjaźniła
się z Łemką Helenką, tak nam wówczas
żeszło życie że z piękną przyjaź-
nią! Łemka nieprzemawiałyśmy do siebie...
Ale tam trzy dni na Józku - Wójtku
wpadłyśmy wreszcie ^{jedną na drugą} ~~ona~~ ~~ona~~... a jak?
ona się rozumieć że na ty a ty -
z wierszykami były wiersze niesiodła
u domu na łóżku - czy jakoś nowa
znajomość? czy obca? - o nie! Ta-
na, stare przyjaciółki, siroćka i ob-
bliznięte sobie jak mało kto. poraz.

te lat nieprzebiegało z takim miłośnictwem,
z taką z nim pamięcią, z taką,
z takim miłością i łaskami. i rozmowa
także miała jakoby codzienną. przez te
lat przetrwała i po francusku oddawała
wyrażenie per "toi"... Żyłone to nigdy
nie było. Dlatego nas Troja tak
złota. Hanka wciąż sobie w objęcia?
Hanka i z tym. Dostanie Hanka He-
lenka, Hanka Hanka - obecnie w Viry-
nie z Hanka. Hanka to P. Bóg po-
kazuje to nasza trójka, trzech siero-
tek trzech i. wolatek, trzech Helenek?,
ona i ja Helenka na dalsze imię;
i słycha im powiem żeby mnie one
takie tym imieniem wołały - z nich
też Hanka miała go na pierwsze.

6 Kwietnia, po Świętach

W wielką - sobotę byłem na cmentarzu
Zaniesi na grób wieniec uwity poezje =

mnie z samej przegipskiej swiercyny,
sosińny, tui ... ogromny, monstrualny na-
cietu kamień - cały wielony, taki w
austcie Mamm ... Była pogoda słonce, tro-
chę wiatru; na cmentarzu drum roztoczony
w drzewach, słowików jak w raju; z
żywych mało tego - a jak miłe choi
na krótko to towarzystwo samych u-
marłych! - tak cicho, pogodnie, zgodnie -
nikt nikogo nieobmawia, nikt Pana
Boga nieobraża, wszyscy się rozumieją,
rozumieją mnie ... Ptaki Tęci chwały,
na pochowanym grobie naradzie przegipskiej
się śpiewa - wiosna śpiewa młotuje i
budząca się z martwych przegrada z doła
i góry poceptuje swoje "alleluja" -
Wise się też cmentarz uśmiecha i
po swojemu gada; tu Aniołek kamien-
ny gładonym giestem wieniec na kony-

21
Żyłki ciepłota poprawia, tu wygnębiony
niebożych miły kpi sobie z kolumnie
które się u nadto obywatelskiego pomni-
ka jego przewaliła... tu promień słoń-
ca na zachodzie upadł między białe
progi i stado kury i kuta: „co tu
smutnego?” A w kapliczce Pan Jezus
w ofiaru żywy czeka na dawon ju-
trejszego wprawa.

Oj, niechciało mi się odchodzić!

Wieczorem potem byłem na Kochanej
Rekreacji w naszej parafii u świętego
Piotra — a wychodząc z tamtej myślałem
sobie że jeśli ci Polstwo nasza młoda
sara Marynia Gajewska u swoim Paweł-
dem maie choć trochę polski w duszy,
to im się cudownie należy more w
tych pierwszych chwilach nowego życia...
Jaki widok tym późnym wieczorem
w progu kościoła tego: z jednej strony

perpekcyjna oświetlonego przybytku - a
jak oświetlonego! i po całym nabożeństwie
... z drugiej tej noc gwiazdista by-
lantowa. —

W wielką - ciężką ranę, byłam. naj-
pierw u siostry i Karmunki św. ber-
cego byłyby mi się całkiem święta po-
półki, bo nie była z siebie kontenta...
potem Summa u św. Barbary - potem
obiadek i święcone u pani Ostasewskiej
której Marynia Augustowa i niej która
Halka Rothwila - sama w Łazienkach...
Tu my pożądane i dla nas pożądany
pobyt w to święto, widziały się z Lu-
nią Gólaszewską w pięknej tualecie
z „poł. Tłocznik”, z Karciem O. Wiero-
rem muzyka nam śmieszna; Karis też
grał przedtem ale to trochę miło. Za
powrotem do domu - ziołowy! wprost.

pracownie jak ~~zmarłego~~ portuż wy-
kłego przystawia - gdy nieprzemyślnie Ma-
homet do góry - wskazywała się ona do
niego ... cięśnawitą się na świątce
pod "Tawany", to ~~zmarłego~~ ono na
naszą groźbę ... Ta droga pani
Mamona! barzo to było po macie-
rystku, toteż serce sercem zrozu-
miane zostało.

~~ryni, tych ślicznych i tak starannie~~
~~— i ma ~~inna~~~~

~~być obywatelom że z tego co jawnem światu
tekstem w życiu było i winno pozostać.
popiół się sypie przed trzydziestym ro-
kiem życia? że to co Jan Yżóg stwo-
rzył światem zamiast wonieć ~~aroma~~
ma ochotę smierzyć... że to cegosmy
się chwytały na rączkę do życia, do~~

7. Kwietnia

ci pewnie jak się tam wyrażałeś ten
cały ostatni dzień ruch pobożno-Re-
gowy — ale się ciocia Anna więcej u
nas niepokazała; nie oddała mi mojego
rękopisu „Pociski” którego nieprzyjęto
w Warszawie, i sama się nie zgłosiła po
swoje druki złożone u mnie. Czyż ciem-
nie się w ogóle skończyła ta cała historia?
Ten ruch o którym mówię — lekawa-
nasta rola w tem wypadku; Ciocie
kawa z swej strony wylewa na na-
szę łono swoje kazałenia i pretensje

jedną względem drugiej... my obie Kochamy,
każdej jak najlepiej życzymy — ciocia Annie
mówimy że pani Wilna ma słuszość...
a pani Wilnie jak możemy przekonać
jamy że ciocia Anna... Faktem tak
jest: i jedna i druga mają słusz-
ność... że swego każdego punktu widze-
nia!

Nuż to nieco wytłómaczyć:

Już temu kilka lat przywołał do Ryma-
nowa umierającego chłopca, Stasia Freya,
któremu natędy jakieś kości z Kryza wyj-
mowano i był bez nadziei; ciocia Anna
sama najmocniej się żywiła przekonaniem że
żadnej niema, a rozkliniwiona cierpieniem
jego, nieustraszeniem matki, tą giniącą młodo-
cią, tą niedrą strasną jednym słowem, oto-
czyła biedaka całym sercem ~~ona~~ jakie ona
jedną tylko posiada, i wszystkiem na.

co stać było Tymanów i dom jej własny.
Wieloletni, koczujący leżał całemi godzinami
rozciągnięty na szelagu w Tymanows-
kiem słoneu, a pani Anna niby matka
nad nim, a dzieci jej wylane na jego
włosek jak najproziarsza bracia - sa-
me panienki co mogły robiły dla niego, no-
sily mu kwiatki, czytywały głośno, ciesz-
ły go rozmową i poboznością własną....
'Ję stał moribond... Miał umrzeć za-
da dzień.

In attendant - le moribond revient à lui...
le moribond va mieux... le moribond se
lève... le moribond monte à cheval...!
a koniec końców: le moribond tombe a-
mouroux - pour la petite Cécile - - - i do-
piero każda się szamotanina moralna
ktoś by miała być świadkiem jak my,
aby "rozumieć" co kosztowała biedną matkę
ciężkiej dziewczynki pomawianą dziś od

świata i najbliższej rodziny o
ostatni nieporządek - nieopatrności - brak ma-
cierniśliwego instynktu i niewiem nie co
jeszcze :

" Stał oto ma zdeklerowane suchoty -
i doktorzy nazywają go "ten trup" na
określenie jak dalece sważają go za sta-
conego ... Trup to atoli pełen życia, mło-
doci - porwy i zapalony ... szaleje za-
lesia, a szaleje z całym tradycyjnym ie-
tak pewnym bliskim Tęgów ... oddycha
tylko tą miłością - ona go pny życia
trzymać !!! - każdy objaw niechęci ze stro-
ny pani Duny, grozi mu chorobą, która
groza kilkakrotnie się objawiała -
toż matka jego u nioś leży Cioci ..

Dziś tedy tak stanęły :

Cesia dorasta; jest kwitnąca - "wiasna"
jak mówi o niej pani Adamowa - Ko-

cha swego. Słucia bardzo otwarcie i serdecznie, trochę może dręczenie ale niewnie — Anna się opatryła kiedy z szóstego brackichka w domu wyjechała na coś innego; Słucie też jest chory — głównie młodzieńkiem i dziewczyną gdy siedzi przy niej, wesół i — niby to zdrowy...

'Słacie ma niesliczne wypieki które biedna pani Wilna uważa za zdrowe, rumiane wstępowanie — głos jak z beczki... jest dobrze słuchany, bo mu już zeszłego roku tuberkulały w płucach uszły poprzegryzały... z tym wrostkiem jak mówi wesół, pełen życia, inicjatywy, sił — rozkochany a dośny, kochany, religijny młodzieńiec jak ich mało.

Ja po słowie, o zdrowiu Ani mowy: „nieświdyżkę przez rozrywając co Pociąg. zstąpił” — odpowiada Słucia Anna na to co się przedstawiła w ten sposób — że Słacie zdrowym.

być niemoż - że jak się może umnie-
musi ... ale umierać niemyśli jeszcze ...
że Lesia młoda, śliczna - podobna się nie
jednemu który się bawi od tej młodo-
żewotanej z cieleka tymba że ona
Stasia kocha ... że Węgowie wszyscy płu-
ją o zaręczyny - o ślub ... że matka o
sreście dziecka troskliwa, że dziecka
nie ma na stracenie - a szechoty zewarli-
we że sensu nie ma przedstawić takiej
sytuacji, takiego stosunku otwartej mi-
łości - chyba na pokusę dla młodych -
i jeszcze, i jeszcze
~~.....~~
~~.....~~ - ~~.....~~
~~.....~~ ~~.....~~

A tu pani Węgowa najświęciej pre-
konana - że Stas zdrow, zupełnie zdrow -
M. Boska Kochawinska cud zrobiła ..

'zapewne że to ci i dotąd po świecie stas
chodni) - Ale lat siedemnaście skończyła,
kochając się tak bardzo - Stas już mają-
tek obrat - czego tu owłóczyć? czego ta
Anna jeszcze chce?!...

Ach! "my wiemy co - owlekać właśnie,
owlekać ile się tylko da - uwaga to
na twoje sumienia - a głośno powiedzieć
memoria! jakiej tej biednej matce, nie-
pocieszonej dotąd po dwudziestu latach
żalów na ten cały dramat?! Tyle
jej sergocia - ona była żyje w tej
przygotowici, w tym sergocin Stasia, w
miłości właśnie iła jego wybranej Cesi,
ona to co nastąpi - w jakikolwiek spo-
sób nastąpi - przeplaci moje życie lub
umysłem ... a jak się ludzi! jak!! - -

O! biedni my ludzi!

Radzi na nas dobry Boże.

10 Kwietnia

Przedwzrostek odbyły się na I am piórze za-
reczynny nasz Maryni Gajewskiej z Uswałdem
Potockim. Ten sam to co przed laty wybił
w pielnikach oko mojej Volondusi (co sobie
zawsze przypominamy) a na bardzo łacnego
wyszło młodzieńca; chciałem napisać
"wzrost" ale to się nie da... Kuc bowiem
z niego co się mówi; szczęściem Maria na
powierzchności nieważne.

Volondus to po bożemu wszystko od-
bywa, więc wiem że będzie jeszcze szczę-
ście. Pojedyny chłopiec, uchoł się walcenie
trzy lata w córce naszej Cioci Anny a
kuzynce swojej Maryni Potockiej, a
której przecież szok dość znaczny do
tej, ale bardzo miłutkiej, drugiej Ma-
ryni; musiał też powalczyć z sobą,
alem pewna że się przywzię.

Stojać i dogłębnie nim ją widzieć
i ani ses atours de fiancée, to dopiero
co penjonarskie, która w tym klamawie-
le bywała „pod Talaranami” na wie-
ciunych balikach, a położyła niedokoń-
czoną listkę aby wrzucić za baliet
od pana Sawalika... Lat ma siedmnaście.

Zaręczyny były już choć sama tylko
rodzina — fiancée nawet w kilka per.
Myśmy przed tym wieczorem posłały
jej upominek nasz, obwiesz Cystochows-
kiej na zdrowie i nowie w srebrnych
ramionkach, z ładnym listem; niestety
nas nie więcej, a dziecko pobojne, bar-
dzo nam drętwiała.

Beyowie obaj przybyli na zaręczyny
swego przyjaciela; starsi poeciwy odwie-
dali nas wtajem; pani Karolina zastę-
piała u nas i wysłuchała rozmowy ^{z nim} ()

Psawach, co mię bawi; zastata
tej Marynię parfaitement installée,
którąś jej prezentowały...

Wielorem miałyśmy Tarnowskie; one de
nos chères chuseries - moje ostatnie w
życiu: nasze gwiazdka lada dzień się
rozbije - one pójdą z nami; są partjami
teraz, kiedy im. Stryj p. Jan Bapista ca-
ły majątek, Gisi piękne pistowice,
Maryni z Wyckiewiczów, Adamów, a
takie gruntownie dobre dziewczyny! -

Pan Julek z Dzikowa ma się na-
prawdę żenić z Gabryelą Starską -
bardzo podobał w moich oczach: to się
nazywa być honorowym po ludzku a
wzciwym po bożemu! - Sprawdza się
wyc na niej ulubione ukraińskie przy-
świec słowakosi naszej: „now sierotju,
Boh z kałytoju"... Tak ich świat ob-

mówił te biedne panienki, a jestem
pewna że będą najlepszymi siostrami i
matkami — i przekonają się ludzie czy
pan Tarnowski niewyjdzie jak najlepiej
na swoim postępie — nie lepiej ot, jak
pewien ksiądz z milionami swojej pa-
nienki^{w garsce}, a Pranie ksi. Słomkiewicz na
sumieniu....?

11 Kwiecień

Wznowiam że tak powiem gród moich
zajęć czytam teraz powieść Pługa „Duch
i krew..” Długo ją mam pod ręką, wstyd
nawet powiedzieć że dopiero obecnie bieżę
z nią robę majora. Ale mięse vaut
hard que jamais. Podobno Vasko ongi
przeprawił za tem dziełem, i rezygis-
cie jest coś zachwycającego pod względem
basu, kwadransy że to pisał męczy-
na — a poezja, przeważająca może u au-

fora nad powieściowym talentem, kocha
to wszystko, nawet konyshie; jednak
jak dotąd — jestem w większej połowie
(I tomu) — rade mi i tu wada —
pisarzem naszym polskim ~~konrad~~ nadto
pospolita, zbytniego idealizowania ^{jed-} ~~jest~~
nej sfery naszego społeczeństwa na nie-
korzyść drugiej, ~~którą~~ ~~konrad~~ ~~konrad~~ a mia-
nowicie t. zw. arystokracji, choć autor
prosi o ciepłotę w tym względzie
zapowiadając iż nie jest ani komunistą
ani Demagogiem. Przynoszę tę uwagę
o tyle bezstronnie, że tak samo mia-
łabym za złe komuś co by, tylko tę
ostatnią sferę chciał ~~maximalnie~~ mieć za
cymes i perfekcję — jak to oto matry
pana Pługa — kiedy w niej jest tyle
złego że posiał się Boże; ale mi to
zastanawia że chowając się sama cała

77
życie w tej sferze, między właśnie graficznymi
i mitycznymi, jakos takich formów nie-
słychałam jak te które zawsze ~~na~~ ~~nie~~
~~forma~~ takowym w usta bładną łeziki ...
i jakos sama wychowałam się na to
co jestem ... a jestem sobie osoba z
szerokim sercem, ~~głoda~~ upatrywać lu-
dzi wędzie, i uznawać ich gdziekol-
wiek ich spotykam, czy nisko, czy u
najwyższych, czy między równymi. Pre-
koniem moim zaś jest - że każda -
przynajmniej w naszym kraju, sfera,
nieustępuje drugiej ani w cnotach ani
w ~~brakach~~ ^{wadach} - różnica tych ~~brakach~~ wad
nie w naturze rzeczy ^{samych} ale właśnie w na-
turze - sfery w jakiej się rozwijają: chłop-
upija się wódką a pan szampanem -
zaś grzech grzechem w jakiegokolwiek wy-
stępuje formie. Lutek wiejski o tyle

Imam ~~zawieszę~~ za najdroższą część mo-
go organizmu zbiorowego ~~u~~ i tak
~~nie~~ tak powiem - i tak narzucają
po imieniu ... grzechów pnień z przyka-
zaniami niewymagującymi pojęcia, a instaura-
jących 5 temu, niewinni; pochwili to
żad. z wiary ~~które~~ ~~nie~~ będącej dotąd
naszem w nich zbudowaniem.

W naszej tedy arystokracji choć tego
wiele ale i wiele pięknego: August-
Czartoryski chętnie obok Xawerków *
Janusz Tysskiewicz obok Augustynów * ...
a jak nie być czołem przed takimi
damskami jak pani Adamowa, niebor-
ka księżna Dąb - księżna Cecylja Ru-
mirska i trzecia, i dziesiąta !? - praw-
da, i z najzaciewniejszych każdej ma swo-
je wady i wadziaki, kto nie jest su-
pełnie świątym ... ale niech mi daruje

p. Płaz - że za to, i między najniesmacniej-
szemi, tak zupetnie skróconych młaz
jak te jego postacie niespotkanem je-
cie ! —

12 Kwietnia

Tednakowi zdaje się że Bielgrzymka pols-
ką Tardziej wypadnie niż staru szlono —
Właśnie pp. imięjowie Notory wyjechali
do Viryoni miedziowej, w bardzo repton-
nej rezyji — i dużo osób tam podzie-
lurem.

Myśmy byli na ożeniu Bielgrzymki,
5^{te} wieczorem, na dworcu kolei — zagnalys-
my moją „Cobolesis“ która się wybrała z
panią Mostowską, wprawdzie pierwszą kla-
są — ale i to pewien dowód odwagi — pięć
nocy jazdy na dwie pory nie-młode damy..
Ladny był ożen — wkurzenie — tłum zagnaje-
cych równy prawie odjeżdżającemu; najbardziej

okrzepającym orzeźwiecie łutkowie ze swego
wiara i nabożeństwem w przedziwnie
tych wielkich rzeczy; oni też na orzeź-
nem zainteresowaniu „kto się w opielę”,
którem ja z panną Hoffę spopiel też spiewa-
ła, i z tej melodji pociąg ruszył i od-
jechał się.

Rawore to niebyło to co za tamtą
pielgrzymką z 88 roku! Wsiadało wtedy
na krakowski wózek z 800 pątników:
trzech Prybiskupów i pięciu Biskupów;
Dmąjewski stojąc w oświetlonym oknie
ich wagonu błogosławił wrocyskie Hu-
mory i opuszczanemu miastu którego
wrocyskie drwony były w nocy na od-
jazd pociągu — a tego się wrocyskie to-
ru aż za wrocie odprowadziło..
Tęcza, miał Dmąjewski napierw pielgrzym-
ki wyjechać do Loretu z Brynna.

Aj. i kucioł^{ów} czerwonych nie było jak wte-
dy i wiele innych pięknych dodatków! -

2. Flugiem zarynam się gościć, ~~zarynam~~
~~zarynam~~ ~~zarynam~~ liedy na scenę wyprowadzić
z jednej strony s. Kisierkowskiego - z dru-
giej Lejcia Wierjana...

18 Kwietnia

Wczorajszą noc z Dama przewidziana
wiadomość: wielki smół opuścił ziemię
w tych dniach... ~~zarynam~~ mianowicie księż-
niczka Żartowskiej. Aż się ciemniej koło
nas robiło!

Mówi do Trasi: „e i czego go Troria
zabrał? jeszcze się przecież mogli w niebie
obejść bez niego - a ziemia taka głupia”.
Ona mi na to: „ale, pomysł jak musieli
tam być spragnieni ^{zobaczyć} ~~lepiej~~ taliei chudy!
jaki musieli na pół zapomnieć jak to
wyglądało....”

Załat w Poniedziałek 11^{go} w Alessio —
żądnych żądzeń nie mam, proś i ma
bni chowamy w Sieniawie; iżnno mi i
Salerianie zgodili się na to.

24 Kwieciana, Poniedziałek
O tej porze tygodnia i dnia miałam
już od dwóch do być we Lwowie u
cioci Rofji, pojechałam sobotnim kurje-
rem wraz z tym towarzystwem Helutki
Wycielskiej — pp. Adamów Krasinski i
p. Pobudkiewiczów — na ślub jej brata
pana Stasia, który się ma tamże o-
być jutro. Jużci, puisque j'y suis z
tym orzakiem, usunęła mi się
podobna okazja, niby znova jeden
z promychów jak ich wzięto
głównie bożego nademną... Kocham
szereżę Helenę — czy więcej ją samą
czy to co jej osobka iła innie w

sobie strasza, niecałkiem wiem - Ale
widział w tej okolicy rodzą
odpowiedzi na postawione wyżej pyta-
nie: Dlaczego nie Bóg właśnie
teraz rzuca sobie w objęcia?

I ona się cieszyła; serdeczne błękitki,
masa fiołków przeslicznych miały wpły-
nek na utrzymywanie mnie przy projekcie...
Byłam już po pożegnaniach i po
zapakowaniu moich rzeczy, kiedy je-
den telegram pośpiesznie wieczorem w
piątek a drugi w noc odebrały, wstrę-
wały mnie jeszcze, i ostatecznie - od-
jeżdżałam ci pewnie bezwinnie.

Wszystko pewnie zdawało się niemiernie te-
raz pojechać jak się ułoży z tą jaro-
ną koniczną już w bieżącym tygo-
dniu, jednak muszę je brać z najlep-
szej strony, widząc w tym wyprawy

machinacje drogiego patrona, św. Józefa, którego święto (pięki) obchodzi Kościół wrony; oto już usunane z tej moje korzyści:

Najpierw - podwójna liczba krzyżyków które od różnych osób gorliwie zbieram na drogę.

Potem, że byłabym pojechała bez tych wszystkich relikwii które złożone mam u p. Łąckiego, których on nie miał sposobu oddać mi na czas - a tak pojedę z nimi!!

Potem, racna moja sędziwa cni pani hr. Bromirska której z Prymy spodziwałyśmy się zaledwo w maju, najnie spodziewaniej wróciła w tych dniach... więc mówisz pociecha że pewnym wyjściem moim odbiorę relikwie które mi z Prymy przywozi ona.

21
Chociaż, dziś rano, najmłodszą i najmieszalszą i wreszcie w obecności od
włoski charakterystyczny rodz z relik-
wiami św. Florj z literbo - aby mi ra-
pewne było omingo gdybym była już o-
puściła Kraków.

Ah, dobry święty Józef!

W Sobotę, in gratiam wstrzymania
mojego wyjazdu, miałyśmy obiad „pod
Baranami”. Byli sami domowi i my
z Wasiem. Tak najmile wspomnienie zo-
stało nam posiedzenie u pp. Łamoy-
skich (Burbonków) w mieszkaniu „Poth-
nickich”. Oni, syn naszych Bymanowskich,
nawimby cztery - jego „wnuka kró-
lewska” godna przewodniczyć naszym
szlachciankom w prostej uprzejmo-
ści i lubowaniu się w swój dziś kra-
ju i interieur; dziatki! szere rozkos:

Panna Maria-Józefina / u zca Ma-
ryjska / lat 5 - siedziła na Łóżeczku
z mińką uśmieszkiem już i całkiem
ocjalna ... Pan Franciszek, imię
królewskiego, lat 4 - miał ochotę pisać
się długo przelęgając - składował budy pnie-
wrocony na wznak i z głębi Łóżecz-
ka wypat na nas oczkami, że go
bona wzięwszy pod pachę posadziła
sama Z dwójga drugich norczych
mówiła imiona swoich damojskich
dziadostwa - pan Stanisław lat 3, sie-
dział także ale - jeszcze nierozbudzony
i z pełnym krytyki wyrazem pysa-
panna Róża lat 2 - plecakami do
góry a nożkiem w poręczach, przed-
stawiała najidealniejszą w swoim ro-
dzaju obraz. — Mama Burbonka do
tego wryskiego mówi po polsku,

A dawno w duszy pokpiwa 2 sławych
swoich wielkości, bez których tak się
słownie rósł obywatel w ugiwaniu ci-
chego, serdecznego zrzęścia.

Wczoraj miałymy na herbatce Pau-
linę Chwałiborzanę... O! , uśmiech się od-
drugich o ludzkich losach aby sa-
mym być zadowolonymi: Biedne
stworzenie, wrodzona wnuczka z prostej
linji wielkiego Dembin'skiego, mało co
stara odumnie - rzucona w świat
z jednym tysiącem ~~pięćset~~ czter-
set rubli w torbie, będąceni całym
jej mięciem, po likwidacji majątku
i podziale liczonej rodziny!

Wichciata ani nam powiedzieć co
zamysła z sobą zrobić - jaks wi-
dać wielki projekt któremu sa-
ma

niewierza; co jak się domyślam
naokoło trójwyspu jeśli nie Chicago...
Dziwna jest. Od pierw-

szej miłości i z jej z pracy wta-
snej, to swój bierze bardzo pokornie
przed Bogiem a odważnie przed ludź-
mi — ufajmy że Bóg z nią.

26/4

Warta w Warszawie stara panna
Cecylja Potocka; widmy już zatem
przyjęła tak nagłego wyjazdu pp.
Antonich.

Co się tam robić musiała z ko-
chaną staruszką p. przemyślaną?
Juz teraz pewnie niebawem odejść
i ona. Sama cicho co chwila za-
pada. — Biedactwo nieboszka skoń-
czyła na rękę! męczyła się o-
kropnie, tembardziej że przed tą br-

lowy, ciągle se niej a godne podziwu
było pokrywanie swego stanu ..

O, więc i po tem życiu ... Smutne
życie ! miała w nim wielką porcję
i wielką wrodę — a nie jej z tego
niepłynęło — chyba ^{moje} zasługa przed Bo-
żem rozumianej roli swej na świe-
cie ...

Ach, przekłeta epoka rozwodów i
anormalnych potem związków, którzy
zakłóconego niebłogosławieństwa brzmie
dźwigają całą egzystencję z nich spło-
dzonych pokoleń ! —

28 Kwietnia

Wesołajemy dzień cały był oddycha-
nia „rymakiem powietrznym”: południem
widzenie z p. Bromirską — potem pa-
ni Jastrębska ze swemi panienkami;
potem nad wieczorem na spacerze spo-

skanie

z S. Jordanem; wszystko to wraca
z Trymu, wprost z audiencji pols-
kiej pielgrzymki... ach, z jądziej au-
diencji!!... ewigdy jeszcze Leon XIII
niepokarał się takim dla nas po-
laków: To przemówienie — nacisk na
wiadome frakesy — ta cudość, to for-
malne pieszczucie się z niektórymi —
to uprzedmiotnia nieboryka fuisse,
a sprzeciwia się lastwie którą się
on ~~para~~ owzem powszechnie rządzi:
pewnej nieprzyjętności, uwydatnie-
nia majestatu jądziemi się zawsze
otacza na przeciwstawienie narzuca-
nym mu upokorzeniom. Obnoszony
tedy po szlaku wypełnionych u-
czestnikami polskiej pielgrzymki jin
po głównej ceremonii — na wszystkie
strony porwałajęcy się w rękę cato-
wac,

niektórych sam zachęcał i wyróżniał:
tak napotkawszy w tłumie młodzieńca
ka Stefka Dembińskiego (brata Helen-
ki) niespodzianie ujął głowę jego r-
kami, twarz podniósł ku sobie i po-
niej go pogłaskał --

O tem swojej drodze mało kto wie-
dział że miał już wtedy, że tak się
wyrazi, w kieszeni, najdokładniejsze
sprawozdanie z cieżkiej awantury lice-
leckiej, (porwanie księgi i rozbicie se-
minarium za sprawką wójcy Ga-
wronskiego) podczas gdy dopiero większą
część marcono o tem aby się to o-
statnie sprawozdanie „dostać mogło”
do Blampolli... Powiem z nieosa-
cowaną p. Boromińską, sprawczynią
sekretnie mówiąc tej doniosłej rzeczy:
„miłosierny Bóg!”

Włotwie ludów robi zwierz? - Oto w
tym samym Brynie na przyjęciu w
ambasadzie pruskiej, Kardynał Levo-
chowski siedzi na prawej ręce młodego
Cesarza cziemiec, który czas celi z
nim rozmawia, nakoniec wżera mu
szkakiernę ze swoim portretem i mó-
wi: wszak prawda Wasza Eminencjo
że co przesyła to jest zapomniane?

Ten sam jak go nazywam „niegła-
pi chłopiec” korzysta ze swej wzięty
u Słarce w Watykanie, aby całą
godzinę na tym z nim porozmawiać,
oto pożytek jaki dobry Bóg stary
wyciągnąć nawet z tej tak ujemnej
rzeczy jak okrydnie demonstracyjny
obchód srebrnego wesela Królestwa
Włoskich, w tym samym Brynie
jednocześnie z uroczystościami Jubi-
leuszu

Leonowego odbywający się.

A Bismarck iży - i czyta to wresz-
tko w gazetach !...

Jeszcze jedną przyjemność miałem
wzoraj: po tak długim posiedze-
czeniu roboty tam w kościele św. Wal-
tera, Ojca Riedla! - Kochany anioł
na odlocie od tych kilku lat -
nigdzie się już niepokazuje, masy
w domu wyprawia; ale chce do
końca p. Jezusowi służyć - więc gdy
mu odawna niewolno ani karać,
ani spowiadać, ani nic co właści-
wym jego żywiołom było - jeszcze
piękną przytępną i słodką pracę,
cierpliwie przytem ofiarując swój stan,
a co wzoraj, w dzień swej ukochanej
świętej Złoty, patronki dziewięci stu-
lebych

którym się dawniej głównie poświęcał,
dla których jej relikwie sprowadził
i obchód jej święta z rekollekcyami
i nowenną zaprowadził u św. Bar-
bary — wrócił się do gościńca górnego
zei ja z rodajem elstary po-
znata. Miał się zmienić od cza-
su swego umiarkowania... oświecił tylko
ale twarz złowre młoda — jak u
anioła co się zestarzeć nie może —
jest kreską różnicą w wyrazie twa-
rzy, co zauważyłam gdy się przecho-
dził obok mnie przeciągle obejmął
na wykwieciony i oświecony ołtarz
błogosławionej swej Panienki; ma-
takie rumieńce, nielaturalne w
porównaniu z dawną cery bledszą,
znaniem postępu choroby.

i Maja

O Margo, o Królowo maja, wiosnę

boję, lewicie wonne w sercu wolności!

Oles Lubicki był - czy też jeszcze jest
w Krakowie, a do nas nie przyjechał...
To mówi bardzo dosadnie o słynie
srebrzystego narzeczonego panny Tu-
rowskiej!

Dziś nad wiekiem miałymy
bardzo miłą niespodziewaną wizytę
ciotki Olgi Skibińskiej. Jaka to
znakomita jednym słowem kobieta!
Lubiłabym ją znać lepiej.

Lwów, 10 Czerwca, Sobota.

Mój Boże, czy to prawda że jest
ledwo miesiąc jak się tu znajduje?!

13 Czerwca

Powitanie

zwłok Teof: Lencutowice na ojczyźnie ziemi

" Witaj nam witaj na ojczyźnie ziemi,

Stary lirniku marowickich wsi!

„Choć do niej wrócić z powieki martwemi,
By tylko ciału martwemu służyć w niej,
Spełnione twoje życzenie gorące:
Bo po tułactwie odpoczniesz des tu,
Gdzie twe ojerzyste Płacie woniejące,
Gdzie obca mowa nieprzerwie ci onu.

Z liściem srebrskim przydrożne Kaliny
Dobre znajome odwadzą ci ciele;
Pomędzy ciemne polchy wędrujmy
Liście Kaliny musimy ci wpleść.
O polscy kniezie porzućmy pługi,
W grób zastawionych poniosz cię wraz:
W najdroższej ziemi na ten wieczny pługi,
Pieśń „Lirionli” spoczniesz pośród nas.

Już nam jutrosienka wkrótce zajaśnieje
A z nią powróci znów wolności maj!
Ty, co Baclawie wyopiewał nam dzieje,

Blagostawienstwo swoje nam daj!
Brewnem wysocy ptakaliomy Ptami
Gdy twego zgromu dobiegła nas wieś;
Skrusliwi drsiej, iś znów między nami
Wotamy: „witaj! Pokój ci i cześć!”
Karimierz Kalinowski

Prześlienne !

4 Sierpnia, Sokolów

Ih bien, oui, on en vient à
l'âge où les airs de danse vous
font penser aux morts... Żeby
kto wieściat czem dla mnie
miałione tutaj w nutach pełny
Podakowskiej mazurki Wronisłie-
go „cła dobitek” !...
Oj dawne, dawne, niepowrotne
czasy !
Co się to pytem niesnuje, a
podzielić niema z kim...

W niezapomniany salon Ostaszkowskich z portretem Maryni puzer p. de la Tour... Marynia sama w szafirowej sukni, z wiszącymi warkoczami jak je jej ~~matka~~ bracia z figlów rozpigli... ne pensant pas plus à Auguste qu'à un habitant de la lune, riante et gracieuse... Słysz re rłotz eruprynk, piękny jak słońce - ukochany ~~mat~~ dalej rodzinny Słysz, nadzieja wysostkich i w dół się stworzony do ruszcia... Karis skrupaerek śliczny.. Nieco to.. niewinny!

Dalej nasz Olesz zapatrzony w bóstwo swoje osmdziesięcioletniego serca - Jadowię, promienną świeżością i wdziękiem....

O Boże, gdzie to wszystko?

Smutniej o tym myśleć, jak na-
wet o tych kilkorgu co z nim
już opuścili: pani Lena - pan
Michał... pan Ostrowski... Ma-
musia... pani Winińska...

Aż, życie!...

Od miesiąca tutaj w miejscu,
raz pierwszy biorę ten foljant
by się właśnie pożegnać z Soko-
łowem: za niewiele dni będę
w Karlsbadzie znów... O Boże,
już rok - i dopiero rok...

Żegnajcie szanowne chłopcy, leś-
nych zapewne nigdzie w życiu
tyle nie widać...

Żegnaj miejscowości co mię
mniej niż jakakolwiek potrafi-
ła przyciągać do siebie, mied

czajki na Świcy, i łocianów w
polu, i ~~nowa~~ rusińskiej mowy
w ustach ludu mego.

(Karshad) 17 Sierpnia - Chwastek
Jaka też ta Włócia Dzierżynska.
córeczka Tadeusów, podobna do
Jagi, księższej Chortoryskiej, kie-
dy była w jej wieku - to aż
coś zabawnego!... Naprawdę ona
temu lat trzynastu w pięna-
kach ... Il y a donc de bon-
nes choses qui se répètent
comme ça en ce monde!
tak to niewyczerpnie - tylko
że nie zabawnie ale roma-
ntycznie przypomina matkę tę cudną
Włóciuskę Arturówną ^{Otocka}... Istna rzyśca
legenda.

Ani (Tadeusowa) z matką
strasznie zmieniła pierwszego

44

Imia - wrocy jej wyglada le-
piej - zdrowe sliczne, wroca po-
stac!

Pan Tadeusz.. oj, to zdrowy
Tadeusz! co za choryca dobroci
i poczciwosci!.. byle go Bóg
dlugo chowal... A powiedziec so-
bie jak niewiele brakowało do
tego, dopiero co, by on chory i
stary, przeslyl te piekne mlode
zong!

Nikogo z resztorochnych prais
starej pani Lierzkowskiej z
jej Augusta; ale jakas kryn-
wa - po katastrofie z pa-
nem M. Soltanem w imagi-
najach do swego serca - i
w zamiarze opuszczenia co
rychlej Karlsbadu.

Niech ciata Sobolesia jechać

tego roku - na prywaty będzie
obliczała swoje straty: ot, sta-
ruszka koronkarka, przysię-
żka cesarstwu Eugenji i jej,
wzrostła się świeżo z tym
światem....

Ja tym razem stoję w Ma-
riahilf; doskonały interes; za-
dawnie tamie pieniądze odda-
piono mi, polej wuj i sio-
ny w porównaniu z reortor-
nym "pod białym Łabędziem".
To już zasługa F.

Ciekawam jakie tei znów wy-
wioz wspomnienia? Pierwszy
raz w życiu tak ciekawo swo-
im dworem.. tu w domu
sytuacja nie "Fräulein Gräfin".

Zabawna ta cięła migra-
nina w naszym życiu - te

52
normalne lady porzuci : dopiero co
u Ciołki Hoffi i w Sokołowie -
już znów tu, przeszedła się
do grande Dame, z dyktando-
waną panną służącą etc - a
wreszcie z ręki Dozi - a wresz-
cie do czegoś potrzebnego ..

~~Ważne~~ Rok, rok jeden ... ! Już
z latyrych - ubył p. Michał -
ubyla pani Słonia Lubieńska...
Żeby się, to pan Karwicki (Józef)
zjawił ...

A co będzie dalej ? co ? .. Ty
to wreszcie jużś obmyślił
panie ...

Milutka perspektywa no-
wego mieszkanca ... jaki bo
i to "promysek ojcowstwa"
z góry - to właśnie trafione
mieszkancko ... Ach, ciasto było

jasno - ubogo a „w Krolkowiu”
w Krolkowiu ...

Ach ty moje miasto, dopiero
się dowiedziałam czym jesteś gdm
zaskoczyła po tobie, „ty jes-
tes jak zdrowie ...”!

O! , że te trzy miesiące co
mnie nie było : + panna Anna
Tarnowska Kasztelanica .. pan
Promcio Wodnicki ... stara p. Hus-
sarewska ...

Możło tak samo bratnąć innym
jeszcze

26 / 8 Sobota

(wienioł dnia spaceru do Ha-
meu z p. Moniuszkową)

Dziękuję Ci o Boże za ten
rozkoszny wienioł - z Tobą ... !

Felicja spi od dawna - chwilką

leżo jak światło wskrzesiłam - by-
ło ciemno .. ciemno - okienice przy-
mknęte - w domu cicho ciszej -
a w domu widno, widno ... O, Jan-
no już mi tak, niebyło!

Maryjo, Maryjo! patrz na mnie
matko, przypominaj jak być Two-
ją ... bo cicho mnie dobrze na
ziemi.

28/8

Comme il est vrai cependant -
ce bon proverbe : "tout est pur
pour les purs". Czyżym ja in-
nego młodego człowieka tak
przyjmowała u siebie tu w tym
Kwilsbucie jak tego chłopczy-
ka ^{Michałowskiego} Ulesia? (nie-Lubckiego)
O ludzie, brytcy ludzie, jak
samii samochęć psują na tym
świecie, denaturują rzeczy proste,

pościwie, Tanie !

Ja tymczasem saay którym nie-
tylko chems całym naturalnem
~~nie mam~~ ~~nie mam~~ ~~nie mam~~ wydaje
się, odwiedzić co dwa dni młodą
ubogą kurynkę, ale toby uważali
za nieprzyzwoite i źle wychowane -
niepościwiać się do tego obowiązku

O! - Kurynek, mój i trochę star-
szy odemnie - ~~nie mam~~ niby "młody
człowiek" - niby épouseur i do
tego, majątny Ach ! ten innych
panów - czy wziętych ? - w obec-
mie, głuźny, pościwy krewniak,
trochę nieśmiały, pełen szacunku
i pościwości - jednym słowem :
rychliwy brat w Chrystusie - i
nie więcej !

Felicja jest w pokoju - a

mogłoby jej niebyć ... Poluwa iedy-
go wtedy ~~nie mogła~~ może nie
przyjmowała - ale tylko dla wzglę-
du ludzkiego .. tych ludzi co nie
rozumieją że można mieć lat 25
a spędzić w Karlsbadzie dzień
na czytaniu powarowych książek (a-
by czasu przy kuracji nie stracić)
dla rozrywki chodząc do ~~kuracji~~
~~niektórych~~ ~~osoby~~ osoby
tak ciekawej jak ja, z którą
się rozmawia jak ktoś o strom-
kach w łacińskich w Galicji
i o chowoli kukurudzy na
Bukowinie ..

24 Września - niedziela

w Przegini

W piątek 29, będzie rok jak
jestem sierotą - rok jak się
mówi - jestem bez ojca i matki

ternie niewiedziata : jakim G-
cem jest mój Bóg

Czym się spodziwała ie te roz-
nice będe obchodzić w przegini?

O moja, moja jasneika! o
dobry, dobry planie mój! Wier-
mam ja jeszcze, więc nieprasta-
ta być moja, ta kochana
slicznotka ze swemi brórkami
i pamiątkami, ze swoim dom-
kiem białutkim .. z tem wysot-
kiem ...! a ja jestem w niej,
i patrzę na to wysotko - i
słyszę jej ciszę - i jadę jej po-
wietrze, to zdrowe, święte powie-
tro co życiem jest dla mnie,
i co dnia ~~umieram~~ z nią,
z nią sama, młoda i ga-
dem - o Bogu, o dobrym ...

52

Wędrze ja spotykam owę do-
broć Pana mego - wędrze też
chori żanę i przedmę, z
pod brzozi ogrodu, na miedkach
poła, z rybek łobozowych dom-
ku, z błękitnych pataców goś
z dala patnących, usmiecha
się do mnie, zagłęda w oczy:
"A co, czyś słodka?"...

O piękna, niech cię tylko
niepniestęje nigdy porównać -
czy mi żartowcaś powabem
życia, ~~jakiegoś~~ ~~jakiegoś~~ ~~jakiegoś~~
jak go tu czuję - czy pniestę-
raz obarkiem konania jak
ten tu kiedyś w nocy za ja-
kim ulęknęwszy się Pana je-
cze go lepiej potem miłuje -
piękna, ~~niepniestęje~~ ~~niepniestęje~~
niech żewszę widę cię! —

Siostry od Wtorka są w Krakowie, gdzie się zajmują przesyłaniem nasłuchi z potychdasowego we własnej kamienicy, na nowe, tanie mieszkanie; ja, wiona mojej nauki porostam na gospodarstwie w przegrani, na robotach jesiennych z Józkiem - na wywołaniu mojego snu. - Za towarzystwo mam sterczą słowacką - światek boży tu zamknięty i dobroć boży; trochę cierpień fizycznych .. męczących. Lissa cichutka; cudowne noce najmiej - wroczyska biała jak szkło matowe - popołudnia jedena jak kryształ .. obecna słona jesienią - to nie odmiany. Elementów żadnych, prócz

wiadomości o dokonanym gromie
w domu Augustów: zabrat Bóg
Kariera ^(Dziadoszycki) - 19 letnie chluby ojca i
naszej rodu; ciężki dopust
ale jego to mi nie żal, jak
zwykle; to Jerzyk Dębski
przyjaciela, powołał na siebie
do aniołów - aż dziwne jak
się to wyrażenem naje

Gdybym była umarła owej nocy
16 go (św. Smelty) byłabym się dopiero
z nim spotkała.. niewiedziatam
jeszcze że go już niema.

Tego roku to święty Józef Berch-
mans patronem mojego zdrowia, tak
jak reszty - św. Alojzy Gonzaga.. Do
Karlsbadu pojechałam w jego obchód;
za powrotem dostalam od pani
Bromirskiej jego relikwie - o które

nieprosiłam ... notabene: już po drugi
raz o niestawne występy takowe w
ten sposób ... cwałując przez, me
assistance visible: długo trwało atak
(a był okropny!) długo modliłam
się rozmawiać - alisci leżo wewo-
łam i Jego - zrobiło mi się lepiej!
Świątkiem Weronie.

4 października

Już i jesień w pełni, ale prze-
śliczna, prawdziwie polska. O
ile lato było fatalne z wysok-
kimi słotami i powodzeniami o
tyle serce rośnie od tych sł-
necznych dni, tych szafirowych
barw gór i błękitów nieba, świe-
czących pomiędzy jesiennymi to-
ny pol i drzew! Choć na o-
statnim miesiącu nierównane,
o jednej co była niestawno

na pełni samej, może prawie po-
wierzyć że jesure w życiu nie
podobnego niewidziatemu: modlit-
wy z ksiągimi mówićm przy
księżycu ... Co za biel! - Byłam
na spacerze w polu; mgła go-
niła nas z ciawakosią, a świe-
cą się w tym blasku całej wno-
sowiśko Turęco zamienila w
jaskrawo.

Już minęło dwa tygodnie jak
tu mieszkam sama, a ekstazy
jesure mi się nieprzebrało. Basie
widziatemu w rocznicę ^{śmierci Mamę} - wprawda
tu fiakerkiem na parę godzin;
„nie mogła przenieść na siebie”
by mi nie robił w ten dzień,
i dobrane zrobiła ze względu na
wspomnienie jakie mam do tej
wizytki ... Już dawno mi się tak

Ładną niewydatą jak w tym
nowym jakimś kapelusiku —
dawno miś też tak niejeża.

Mój Boże co też Ty jeszcze
zrobisz z tem biedactwem? —

Obecnie mogł się na intensję jej
kuracji (w fizycznym rozumie-
niu słowa) ale jak się co do
tego uspokoję to chyba muszę
jakiś szturm zrobić jeszcze tam
do nieba ..

Jaka ona jeszcze śpienna?

A ten Karol G., wie że też
groza i lekkochoćny — at —

16 października

W piątek, 13^{go} b. m. dzień święte-
go Edwarda króla, podarowała
mnie na własność Kasia, relikwiarz

Drewna Koryia św. po Mamie.

Król to wystąpił — relikwiarz.

jaśnie posiadamy w ogóle: głównej
relikwii cząstka tak daleko jaśnie
dris' już ani do Kościołów nie de-
ję - możnaby podzielić na dwie
a prócz tego ~~nie~~ niewyłącznie te
inne partykuły łosci różnych
świętych. Robota wewnątrz sliczna
staroświecka; wzięte wyrostko rurem
w ubogą klasztorną oprawę z
rogu - Mamek temu lat ze trzy-
nastu data oprawić w złoto
z ametystem.

Jest to skarb sukcesyjny: miała
go Mamek po swej rodzonej Ciotce
pani Katarynie Karwickiej; ~~jest~~
~~ta~~ ~~ta~~ legenda zaś ^{o nim} rodzinna jest
taką, że z tym relikwiarzem w
dłoniach znalazł ongi umarłego
H. Ojca Pawła komendanta z Bielan
którego miały te panie drugie

mieć kł krewnego

Me voice. souc. Depositar. Tim
gram. 1850. ...
Dien. 1' en. ...

24 października

Dziś, św. Prokimiota Wafala, patro-
na pielgrzymów i matkiństwo - Flab-
winy w Piątkowie Małej Gajewskiej.
Jutro o tej porze (8 1/2 wieczór) musi
być panią Osłobową Potocką...

Jak też tam wyglądają pławie-
we bory i śliczna blond grywka
naszej cukiery litwinki, kochanej
panny Zaleskiej? - Pewnie jutro
szalonej migreny dostanie - bez
porównania więcej emocji się na-
jawią od samej panny młodej.

Dziś (jak tu) jesienny, brydki,
ale pełnia pnieściana w tej
chwili. —

5 Listopada

Matejko umarł... och, i znorniejszej na ziemi! - Stało się, niebiedkiem widywań drogiego ciebie w ~~ciężkich~~ zagłębieniu majaukich ścian pod chórem gdzie zwykł odbywać majowe nabożeństwo - gdzie wyśnił Świątynię z swoją taką, jaką jej nam zostawił... Ani się więcej po starym Krakowie niebiedzie spotykać drobnej postaci naszego wielkiego wielkich, z jego dziwnemi rysy, i srebrnej chwały obłaskiem obruszonej czołowej... Ani sobie niht więcej niebiedzie opowiadać o dawnym "nowym" jego obrazie - - -
O cicho, nieskierujemy się!

pochwycen w petni, na zenicie
postępnictwa swego - nim potlać
"nim się pierzy" jak mówi Bła-
sia, nim ^{nie obywatelsko} ~~zawieszono~~ stworzyć ~~adys~~
miało czo ożyc wok tej nie-
mocy, temu wyniszczeniu któ-
rem zabiła go potęga własna,
przesilenie ciała przez ducha -
zniknęł jak słońce w chwale
czystego zachodu, struge po
sobie cisnąwszy na chły obrad
ziemi swojej i aż poza jej
krawiec ... oto pęta na Wiedni
i na Brym - w Watykanie
i w Ameryce widzę je.

A ja sobie myślę, jakie tam
w niebie przyjęcie tej świętej, o-
czyszczanej duszy która niegdyś
aniołom sprawiła tę radość

jakiej niemej ani z dziewięć-
dziesięciu dziewięć spłandierliwych...?
O Boże, Boże, jakim on o-
kiem poszedł spojrzeć w nieśmiel-
selne oblicza tych twórcy co je-
go na płótnie nieśmielnie
śród nas?

Drogi wybranie, drogi ko-
chanku zwołanej azygany której
skrawione skroni przez niego
w złote ozdoby kwiaty! we
Wersyjskich Świętych (!) kłopotem
nam z góry, na gody wier-
nej pociechy: święto ono jak
wieniec ustanowione głównie
na cześć tych których chwale
ukryta i lierba nieprecyzyjna
któr nam powie ile pomógł
nam z tych których on naj-
bardziej kochał i z miłości nam

malował ? naszych królów i
bohaterów - i „kapitanów w elo-
cistych ornatach, i księżów w
okradzionych szatach” - i Kościusz-
ków i królewien ?!... Czy nie
pocienajęca tajemnica w tym
fakcie ? -

Wszakże wnetże dzień za-
juszny - więc i z kryśca już
prawdopodobnie wyblawion ten
dzień jasny, tak na ziemi o-
czywisty ciotnictwem --

lek! powiedzieć sobie że
on już more wyrystko wie,
co tego ukochania jego, o-
czywisty biednej dotyka !!? -- i
przed rocznicami zabrat go
dobry pem, przed temi nej-
straszniejszymi ... czy i to
nie Vaska ? --

9 Listopada

Pierwszy śnieg! sypał mi się
całą drogę w powrocie z pogrze-
bu Matejki przedwzoraj. Już:
Tam wieczór sama jedna w po-
wozie - już drugi raz dary mi
się tak samotnie odbywać te
kilka mil z Krakowa ^{do} ~~do~~
~~mojej~~ przeginki: służę mi na
kościele kogokolwiek takiego jak
stary Franciszek lub Wincentow,
którego nie, dementa pro mnie
jak przejechać się w towarzystwie
takiej samotności która się
wtedy staje naprawdę lichnym
towarzystwem moich różnych
Świątek... bo się przez drogę myśli
i myśli.

Tym ostatnim razem, nago-
wentnie ~~prze~~ w powrocie przed.

miotów... dotykających które oprócz
myśli i muru wiostam z sobą
przedstawiało miżraninę naprawdę
klasyczną - zestawienia nierówna-
ne! Il y avait de tout - tout
s'y trouvait représenté: le ciel
et la terre, l'esprit et la bête....
Relikwie święte (wypisane le-
mne) literatura... Matejko (dwa
fotografie) zapasy: chleb, kiełba-
sa, etc, etc...

Ale wracam do jednego: Matejki...
Boże, Boże! dawne nawiedzenie
to chwila dla narodu... Daje
nam, byśmy jej niezapomnieli -
jako on niezapomniał swojej „cwa-
wiedzenia to chwila gdy gasie
„słońce takie, a wielkie między
„porostami gwiazdy, i jednej coby
„je zastąpiła... cwa-wiedzenia

po Krójskim ... niestety niebýt chyba
umiał lepiej z nim gadać. —
Ale ! życie ! pociechę moją wis
to ie choi na tym samym świecie
dowiedział się jak go kochałam
i kocham — i moje życie z
Kościszki rozmawia o biednej
wariacji co tam jeszcze pa
ziemi. Hucie się z drugą naturą
conq w sposób im jeno wiado
my — z sercem wistem ze
kroci jednego „Jasnego“ i „Sokoli
cy“ i z pnieścikiem, rokow
nem karłowatkiem zdrowiem
któreby je powinno do despera
cji doprowadzić gdyby nie
pewność ie wyszło od Bozi
poradzi. co tak — niedespe
ruje prosto, a nad jednym
jeszcze owzem anegdota obo.

ci tego Pana rozmyślam: nad
słowem pożegnania które Mistrz
nas święty nam a więc i
mnie porostawit - spóścił po
swoim wuku i testamentem...

Oto niepowiedział: malujcie - Ani:
próbcujcie jak ja - and: "módlmy
się za Ojczyznę"... To każdy może
i ja biedna - a czy to mało?...
Wszak i Jego musiał ktoś wymo-
dlić Polsce... Wszak i Jemu ~~wy-~~
świł zwrot do Boga i do Taszy
z której pomógł misję swoją tak
cudownie spełnić.

O wielka, wielka misja!

Kogo teraz na Jego miejsce da
nam Pan Bóg - takiego znów je-
dynego, odrębnego, jakich cięgle da-
je według czasu potrzeby i Swojej
Bożkiej myśli rozwoju w nas?

po Kościusce nastąpił Mickiewicz,
po Mickiewiczu — Matejko ... a
„głupia Europa” chce czy nie chce,
za każdym z tych zjawisk
musi powiedzieć: „a?!”

Jak będzie wyglądało ostatnie
ne wielkie jej „a?!” — nie wiem
ciężko... który będzie —?

Ach!! mowa pana Tarnowskie-
go! ach Chryzostom ten!....

A pan Trepin na pogrzebie...?

11 listopada.

Wzrost trwa — bielutko i zdrowo,
ale się figiel robił niejednemu
z gospodarzy i nam samym.
Tak nas tkwieniem swej pogo-
dy ukolysała ta niewidzialna
jesień że ani się było opatrzyć
kiedy się z robotami doskonale
zapoznaliśmy... moich nawierców z pół

korce wykopalnych wtłoczyć w ziemię
już nieporad.

Ciekawam co będzie z tego jakoby
projektu planu Krasin'skiej odwiedzić
nas jutro?

Przez Matejkę zaniechałam wspom-
nień dotąd jakimś tu dla nas pa-
miętnym dniem byli Wasyscy Śweci:
oto niewiele nam ich mniej ni-
więcej tylko ciocie Annę, z pa-
nią Anną i Dominikiem i -
z Antkiem moim najdroższym!
Jeszcze mi się śmieje to pisał je-
go z "gilem" na nosku jak się
przez balustradę u mojego pre-
zident'skiego domku przechyla ku
mnie... Zbrzydł trochę chłopak,
L' âge ingrat - ale oczywiście te
swoje ma włosy, a w teci mo-
jem włosy co - - -

Jak to wszystko tu spiewało, jak
się bawiło! Co pomysłów, co radości,
radości wspaniałe we mnie: pięć
miesiący tego niewiedziatem - a
rozbawieniem... w peregini! O, dobry,
dobry Panie mój....

Przebyli noc... mówili: jak
pełny dom, jak błogo, jaka lin-
na nas rodzina! - i pięciu anio-
łów stróżów od tych osób pod dach
nas przybyło... Ojczali dopiero
popołudniu w dzień świąteczny; po-
wiedzieliśmy sobie - że chyba na-
szym najdroższym drugarom Ami
bardzo już wesoło, kiedy nam
daje tak wesoły obchód tego dnia.
Koronkę jednakże za wystąpił
z martych odnowiliśmy wspólnie
z Liou - - Mój Boże, nieprzypu-
ściliśmy że Matejko już w ich

liczbie !...

Wzrost wierności odebrała o śmierci
G. Karola Kołarowskiego Tow. J. On to
co przypadek ostatni Młody sprowadził.

4 grudnia - jeune w Pene-
gini!

Wielki Hoku w kościele - jeune sei jak
tyle światła między ludem ile go było na
dzisiejszym odpuszczeniu - jak samej trudno było
się w tamym czasie dostać do muru, a i
zastąpić u mnie teraz raz w porządku
wzrost... Ale sobie powieściata: „gdybyś
tego pana Jerusa co jest w ofłanę wi-
dzieć mogła gołem okiem - czybyś się
czegokolwiek bała? - a owoi On jest,
tyle tylko że go niewidzieć...”

O, niezmarowane konysci naszej wiary!
Ża to potem gdy rozdawano Komunię
św. tuż wobec naszej Flaki która jest za-
raz przy wielkim Ofłanę - był On chwila-

mi o pół Fokcia. O mojej swary... a tak
rozkosnie dawał mi odruwać swoje neuy-
wistę obecność... Dobry, dobry pan mój!

Na Ł święta Barbara jest w tutejszej
Parafji clemichowskiej urocyste święto
które i nam konieczne i miło obchodzić.
Żal mi Bałki naszej która z powodu
interesów tych naszych młodych, zmu-
szone jest sprzedać te imieliny ber-
nals, na swem nierbyt rozkosnem
pied-à-terre w mieście; liczę jednak
na "Borę" że jej tam obmyślił jakieś
pocienki. Towarystwo już się zjechało,
a "pauzain" ludka" jakoś nam cięgle
dopisuje.

Do niedawna miało pied-à-terre
o którym mówię swój wrok. Wtęka-
nie się naszych odosobnionych jednos-
tek po tem pierwszym piętrze domu
dołąd naszego ^{Grodzka, 43} - te obrynie, wspomiane.

sale i pokoje (po „Baranach” najpięk-
niejsze w Krakowie) w zaskakującym
swoim splendore, pełne reminiscencji
naszych byłych „wielkości” - pełne maj-
estaty a i drogie cienie, wzma-
nają nas choć niewesoło reptając nam
własne a iście powieściowe dzieje... Dusi
jednak opala się tam tylko dwa poko-
je by było gdzie spać i przebywać w
różnej potrzeby siedzenia w miejscu - ven-
ta apartamentów zamknięta bo zimno,
więc nie tylko niewesoło ale nudno. Ba-
sia woli tam stać jak na nieciermi-
kach jezuickich podwalu do Tatwier o u-
stępie; z tem wszystkiem przyjmuje ludzi:
Oszaldów Potockich miała tam znów
niedawno; widziałam ich i ja będąc na
Masejce; serdeczna nasza Manienka w
swojej męszkowskiej godności jest zawsze
ta sama co wtedy, gdy wybrana na

pierwszy swój balik, w pysmej sukien-
ce o puchatym, obłownym stanicku
buchała nam na suję i do nas się
śuliła bez żadnego względu na swoje
n'y souche nese i illurje.. Veras te-
dy samochęć ziębli w białej sali ~~sta~~
i to za dośma nawodami dla przy-
jemności gędania z nami, ponieważ
pana męża Maryni było Basi za trud-
no wprowadzić do swej prywaty; je-
re nie mogła go uprosić aby siedział
w paltoście przynajmniej.

Święta Katarzyna miałyśmy bardzo przy-
jemną; przyjechała tu pani Flubertowa ^(Katarzyna)
z Jadwisie swoją i kochaną Fanią de-
grange; nawiózła świeżych kwiatów i
cukierków, a harmonja najbliższych
zgrupowanych osób, ten huk w
płazgini najlepiej odnawiała. Warto

65
też wspomnieć jak artykuł Ciotki Cecylji
w Le bien public na nowo obecnym sto-
sunków francusko-rosyjskich w obec Pol-
ki - krytało się .. francusce i rosyjance...
z których jedna przed drugą ~~narwała~~
narwała moskiewskie postępowanie telle
cohommerie, a druga ~~opowiadała~~ włas-
nem opowiadaniem o mackalach do-
pełniała sprawozdań artykułu ... Mówi-
liśmy sobie potem co to jednakże
jest święta niwelacja naszej drogiej
katolickiej wiary niwelująca najjastraw-
sze przyrodzone przeciwieństwa.

Mialiśmy tu kiedyś i Marynię Chlu-
dińską, w przejeździe do Wenecji na ślub
Adria .. Ciekawe to ruszenie się „nareszcie!”
stawnej czwórki - ciekawość le changée
de monsieur panny Paulucci która
bywszy dopiero co degrésong ze starszym
kurzynkiem Józsem - ślub bierze z tym -

najciekawsze choć nierabowane wiadomości,
zobaczenie się Wasi z Jadwigą po
tych nowych w życiu cterech łeciach...!

Były już raz jedne ctery...

Aleksandrowie Lubecy na # wojai po-
ślubny pojechali do... Chicago!... Une
façon de s'étonner...

10 Grudnia - Czwartek

Ostatnia tedy czwartek jako sprzedam w
tej tu przegini jest właśnie mojej Wosi
Loreliskiej... Jutro o tej porze będę już
może na podwalu, rozmyślać nad od-
wołanym „obrazkiem życia” mego - temi
sprzedaniem tu 3^{ma} miesiącami - i co
niekiedy panna? oto raz jeszcze „wyna-
wam ci coś dobrego... że na wielki miło-
sierdzie Twoje!” - Gdzie o Wosie ościu
niepokojów ziemskich i smutków?
w grzechu jednym tylko, i kłótnie

nigdzie więcej! Jak tedy nie iść za
hasłem Oj. halskiego „wesoło Bogu słu-
żyć”? - jasnemu Jego tak lekkie!...
(Ost. troska o B. i wyj. M.B. dobrej
rady...)

Wiwat Marja!

cała zakończenie pobytu, wiadomości
świeższe o przywróceniu Jerozolim pod na-
dem pruskim!... Z głębi serca do we-
stchnień dyskusyjnych całego Kościoła
dołączam moje niegodne „Te Deum”.

Wiwat Jero!

A Bismarck dąży i tego....

Francja? —?

19 Grudnia

Kraków, na Podwalu l. 10

Jmz. — Wybieram się jutro na nabożeństwo
które się ma odbyć w Kapucynów za
ofiary awantury w Krosnach.. Straszne,
nieowiemienia czasy! — a przecież!... Matko

nasza cudowna w Czystochowie i w
Ostrej-Przemyślu, zawsze cudowna, robier
siwy, o których oni lepiej jeszcze
wiedzą niż my - bo pod ich wrze-
niem zostaje nigdy nam nie opo-
wiadać broni i niedopuszczają. Łę-
ce w myśli kilka ostatnich faktów:
ową zeszłej jesieni świecą z dynami-
sem podmięta w Czystochowskiej ka-
plicy, od której tę ostatnią ocaliło.
Pierwszą niewidzialną osobę powtarzane
raz po raz: „zgas! zgas!... znów
dwie, jedna po drugiej nagle śmierci
w Wilnie, archiwistów przysłanych ko-
lejno dla wroczyściego zamknięcia
Ostrej-Przemyślu - zeszłego roku Je-
raz, żeby znowu przetrwać niewymy-
szyć na to żaden środek!... cza-
nie dwa cuda, niemożemy przypisać
na jednego a naglej śmierci drugiej

go cłowieka pny jakimś niedawno
obdieraniu obradu na Jasnej-Górze,
o tem mi rós opowiedziała pani
Bromirska ..

Basi mej polski! żebyś ja jednak
mogła zrozumieć, czemu ona se Ciebie?
czy tak strasznie winna - czy tak
nieumownie wybrana ?? - To wiem,
że ja kocham nad wszystko po Tobie
i sercem wnażę drogie hasło mego
Jasnego: „do polski pner Boga - a
pner polskę do nieba”.

W miejscu at tygodnia. Przyjechał
my z przegini furę Jaskową - ~~gdy~~
~~skoro~~ skoro nam try kroki za br.
mę, stursek powie at Lohnera
trasnę na wiwat - jak nby ja-
kieś „amen” Basi na ten powrót do

miasta już nadany i koniary.
Co to ta opharność w najmniejszej
rzeczy! żeby tak był pęk ten resor-
gines daleko od domu, wprost drogi
na gościńcu - albo wprost góry do
kościółka której niedzieli - ?

Co powiem o nowym mieszkanku?
ciasno - ani mowy o niektórych sa-
tisfakcjach, a jednak miłutko i
swojsko. Jeneruśmy się nieporwały z
całkowitem uwagleniem; Basia dziś
wopiero ma przyjeżdżać z nami z na-
mi; z Kasią wzięłyśmy się od-
raz w nasze zdrowe, dziewczęce ży-
cie, i to jest zapewne co nas tak
dobrze i wesoło usposabia. Z ludzi
byłyśmy dopiero u pani Bromir-
skiej - a u siebie nieprzyjmowały
jeszcze nikogo prócz pani Emmy⁰
i Gisi Varnowskiej.. (Marynia

w drodze do Brynu ... do Maryni Chlu-
dzkiej była iś kłaska z Loreto..)

Ale jakże ta rzecz mogła !! new god:
na osobnego wspomnienia: ot Sukien-
nie w Ryńku - Panny Marii jakby
nie było ... doświadczenia z niecierpieniem
leżąc krzyż - za oknami niby mury
biały ... wszystko czemu się niewiary
słychać, o Londynie naprzykład, tego
się już ~~nie~~ miało próbować w naszym
Krakowie! — ci kto z nas nie podob-
nego nie pamięta.

26/12 ж. Преправ.

Driss u św. Barbary, ks. Peter nie-
miec, na niemieckim kazaniu pod-
niósł rzecz prześladowania kościoła
w różnych, wieszczych Polakach pod
zaborem rosyjskim, im dem bar-
baren

Wachlarz... a u Św. Piotra mia-
to świętego kazania było czytanie
na ambonie z rękopisu przebiegu ~~AM~~
~~Wachlarz~~ dramatu w Krosznie —
cały Kościół jęczał — —

Jest coś okropnego w tych ek-
cessach, a pociesającego lekarstwem —
chce się jakoby albowiem że to już
doszło kulminacyjnego punktu i
już długo trwać nie może — a dla
ludzi wiary, którzy znają co pośród
kroci męczeńskiej jest więcej orzeczem
pessimizmu w rozpatrywaniach na
przyszłość, gdy się przypomina Hyg-
muntowski:

O! Jasz w swej sprzeczliwości
Coś winien nie nam — lecz Sobie...

Ja się przysnę w surowości serca
je co mnie to to mniej ducha od:
biera

o wiele epizodów naszej galicyjskiej
swobody ... co mówię, po niejednym
mnie oszpecał pociera; w ten sposób
wśmy wśród wybrany - a nie podły.

Wigilję tego roku ~~spędziliśmy~~ ~~w domu~~
odbyliśmy w domu z Weronią (Wikt-
cia miała migrenę) potem były na
dzwonku u p. Hubertowej. Wtorek
dus więc trzy mamy święta - ale
się wszystkie tak układają: na-
stawa - Wtorek godzin ich mieli dwa,
bo wypadła w poniedziałek, a Trzy-
Króle w Sobotę więc znów dwa.

Ciocia Anna w Pakostawiu u
Helenie która z dnia na dzień two-
ich wielkich nerwy się sprowadza;
panienki z młóceniem w polwach
gdzie przypadek potłuczenie wigilii

jak na to leśkę - łowimy im dla
przyjemności pp. Jasiowie. Tego roku
miałem my od "cioci" Wilmy are-
żesie pniej yonnych ryb - a z Ryma-
nowa nastano przeluzwa i dobie.
Gisla Tarnowska na święta umiała
nam miśkanki wronikami świe-
żych kwiatów - i oto jak Boria
ciśry now sierotki wilmowię o
tem że mi Sam Sille iśt nowa
wrorej.

Im mnie jednakże weselej w
czim, mimo różnych po ludzku bio-
rę ujemności życia - tem smut-
niej myślę o dwojgu biednych
"starych" moich którym potobało
mnie się wżyć w tych dniach na
ich abasyjskim wygnaniu wszel-
kie pociechy na jakich się dla nich
wytchures

zasadzał miły obiad Sereż... Mój Boże,
czy cię wzorniejsz, i ^{odkryje} czego
im najbardziej brakuje ???

5 Lutego - 1894

Poniedziałek rap:

Tam w Poznaniu, w pałacu Działyń-
skich dzisiaj wesele - Cecylki naszej ze
Stasiem... wierzyć się nie chce że o tej
porze jest ona - młotką!

Wesele...? Tak, nieaprobowane, w ser-
cu pani Wilmy i dwójga młodzieńskich;
biedna ciocia Anna!... A la garde de
Dieu.

U nas niewesoło; troska z ciotką
Wandą chorą dojmującą ciagle; wreszcie
cierzę się świętem moich ukochanych
3^{ch} Japonczyków Tow. J. które Wościół
święci dzisiaj.

Chas okropny - stręście że dziś ch-
ficia;

bo żaden Londyn nie może być bardziej
aj wuj jak co dziś z okien widzi-
my i słyszymy w piecach; for i
kanarki dzień cały milowały ścieżki
moje złote, i ona, rosinnik, wypuszc-
zona, zamiast po suficie krążyła
po podłodze ...

Ach! czy w polskim tak słono?
— Tymczasem Marynia Tarnowska
długo wraca z Brymu ... a umie ona
przywiesić relikwie błogosławionego Per-
boyre!

12 Lutego — poniedziałek

Czy jest coś piękniejszego jak po-
chód księża z p. Bogiem, jak po-
chód tego Jerusa, tego utajonego króla
serc, przez ulice miasta katolickiego?!
Czy to procesja ani co napowiadającego,
a coś co się daje porównać z wiel-
kim

71
elektrycznego prądu: ~~dziwaczności~~ całe
ulice przechodniów, rzesie ludzi jak
domki z kwiatami padają na kolana
gdzie się trafia, w błoto nie błoto, po-
wory się wstrzymuje, policjanci saluta-
ją, rzesie jak rze cień usuwa
się z drogi — i takie to bywają je-
cze ciche tryumfy Jezusa w najcichszej
z lichych jakie przybrał postać na
bruku jego i naszego Krakowa —

Indziej po świecie, po wielkich
miastach, Paryżu, Londynie — ba, w
samym podobno nieruśliwym rze-
sijnym Brynie, księż w takich ra-
zach, w kapeluszu na głowie i z
rękoma w kieszeniach przemyka się
a przemija „gdyby nie!” — Krakowie
mój! czy choi długo jeszcze tym brym-
borem, z wstępnictwem i własnem
patrym na rzedne mury kościoła

Sw^g Kodyk, nędy i ruing zburzenie
w ciemiu (!) rbytkowoych i cian nowe-
go teatru ... na sklepy firm nibyto
chrześcijańskich porożwierane całemi
świętymi runki ... A potem ma
pan Bóg błogosławie i garynie i
ślawnej Galicji - i świetnej rikus-
kiej monarchji produkującej postępem...
Oj ludzie! -

27 Lutego - Wtorek

(miedzy "le Calvaire avant le temps" a
"djà le ciel" w Béthléem Oj. Fabera)

A Jésus:

Que fairez-vous de la souffrance
Un jour, Seigneur - de cette amie
A qui tout germe de jouissance
Tous nous verrons dans l'autre vie -
Du ciel, dit-on, par l'allégresse
Toute ombre bien sera chassée ...

Quoi ? cette sainte de Tristesse ?
La sœur de votre vie passée ? ! —
O mon Jésus, mieux j'ose croire
Que pour tous ses services rendus,
C'est elle qui sera dans la gloire
changée en joie de vos élus.

11 Mars, Cracovie

Amelka moja po stowie z Miernostawem
Bonin'skim... tak po prostu nie chciałam
daleka iść; Helutka Mycielska która
u nas była wroczliwie mówi że jest
bardzo szczęśliwa — a my sobie z Basia
powiadamy: „heureuses les natures mo-
viles — mobiles tout — profondes qu'el-
les sont”. Une répétition de Louise
Wodnicka, celle-là. C'est-à-dire je plus
raison en ce que j'en disais pod
datą 20 kwietnia następnego roku ?

Helutka sobie samą narywa najczu-
liwie — smierci nawet brata przyjeżdża

jako dopust konieczny by nie być
nie „Zanęto” - poznałam naturę jej
nawrotnego i oswoiłam się z istotą
Wacia Zaleskiego jako dojrzałego człowieka;
teraz potrzebuje jeszcze tego samego
względem pana Amelki. cnie śmiesz-
niejszego jak tak stracić tego z orów
młodem dzieckiem: n.p. Waciem podry-
gującym marnotkę na jednej nóżce
na lekkiej tancie, a podryw kontredan-
sa na baliku którego pan Zaleski
naktymczasem wległ w Krakowie wędrował
dla marmalady w szklach Józefie Spiśkie-
go - bawiącego paniutki rozmowę o
skorupiakach i migraacjach... Albo Mi-
ciem z blond peruką zwierającą się
aż do pasa ludzowie pięknego dzie-
ciaka z cież broszwinową, spaloną
na włoskim słońcu, a orłami
z najczystszej błękitnej naszego polskiego

nieka. Ładnie to przecież mówi o synach
pani generałowej Olgi że po riony przeje-
dają do kraju i do powiatowego dwor-
ka - a żadnej niepojmującej bezsilnego-
tej miłości.

Pani Chłudzińska jest w Krakowie
z Jędrzejem, w powrocie z Brynau i
Włoch; na mało przedtem miałyśmy
tu państwo ludzi w przejeździe do
Łaskowic. Osóbka ładna - zwłasz-
cza miłutka i z nami jakoby dobrze
mająca.

30 Marca - Piątek

Mój Boże, już dwa tygodnie dziś
jak naszego pawelka nie ma! ~~Prze-~~
ny był ten pierwszy tydzień.. Kiedy
p. Bóg niesurzęście stracił drogich osób
poprzez długą chorobę, wtedy same
ich odejście w świat lepszy bywa
wzajemnym wypowiadaniem i

zupetnie inderuj się to znosi, jak te-
kie gromkie zniknięcie z powodu nas
kogoś zdrowego.

Pawełku, Pawełku! czy patrząc na
ciebie kiedykolwiek pomyślałam co z
twojego powodu cierpieć będziesz, i tak
zamiętego będziesz? — Czy widząc cię raz
ostatni ty lewku — — — sam do-
wie i życie — pnieś to mi choć pner
głową i więcej już nie robisz!?!

Dziwny rok od naszej wiosny jeszcze
nieubiegły, porwikania jednego po dru-
gim tych młodzińców (i jakich?!). Szy-
pio, Jurek Dębicki, Karol Dzierżewski,
~~Włodzisław~~ — Pawelek Z tych imię
Pawełka najstraszniejsza — a właściwie
jedna strasza — taka nagle, i z
przypadku który mógł wnieść takie
okropne podejście jak to co tytu

ludziom dotę w głowach skwi.

Ale on, im bardziej w życie się
wchodzi, i poznaje że mniej ludzka
przyjmowania chętniej za prawdę, więcej
tego co nie nigdy nie było — to gdyby
nie chwatał bosa że względu na ktoś-
nę trzeba stać o dobrej sławie u ludzi,
można by dojść do najdalszej filozofii
na ^{tych} punkcie ^{niechcąc} wielkich wyjaśnień na
Jolinie Jozafata ... A cóż za mało!
co się u ludzi nieprzyjęło na temacie
nie wiem jakich osób, żyjących a co
gorzej umarłych — i to osób które
owzem o wszystko inne poszłać nie o
to właśnie co im przypisują

— Jutro święto narodowe obchodu
100 letniej rocznicy przysięgi Kościuski..
Jakiś to dziwne że wypadła w samą
Wielką-Sobotę (z powodu czego obchód

było odłożyć do oktawy) ta at-
mosfera wielkiej - soboty obwiewająca wie-
chosem kamień pamiątkowy w Ryńku
na którym przecież pomimo odłożenia
rozmowy, złożyłono lampki w kartelce
knyżki ... i to była istotna rozmowa, nie
poczucie - ale i tak powiem przez
p. Baga obchodzona .. Jerus w grobie,
i polska w grobie -- Jerusowi dwoi-
no w kościołach na alleluja - nad
kamieniem pływają westchnienia ze
złoty Kościuszki - et l' on se deman-
de si l' on n' était pas bien à
la veille de quelque resurrection?

31 Marca

Obchodzę święto Kościuszki, ponieważ
z domu wyjsi dziś niemożę, czytaniem
Encykliki Papieża „do biskupów pol-
skich” i co mi pod rękę podpada o

też i Enykllice. Ani mówić przysięgło do-
ajcowskiej charitas, delikatności i dy-
plomacji i providencii — i niemały
promień to przybył do wielkości
Leonowej chwasty. Ach! on czekał „spo-
sobnej chwili” by się i do nowo ode-
zwanej — a i się do czekał serwicznej
stuletniej rocznicy, by w tej a niein-
nej chwili wrzucić w ogień Europy o-
drę „do Polaków” pod hasłem ka-
borami jako do jednego nierozrwal-
nego narodu — i w tej chwili poświę-
cić długą ustęp naszej minionej wiel-
kości — i w tej chwili przypomnieć nam
że Pan Bóg jest ~~zawsze~~ „wzrostkiego
pamiętującym” a którego też „z pewnością
cięż i równie cierpliwie jak pewnie
pocierchy i wspomnienia” „oczekiwai-
mamy ..

Dziś wieczór cichy, pogodny; drogą
mogilą którą z okien naszego mieszkania
widzimy jak na dłoni, cała w
blasku słonecznym i w jasnym tonie
błękitu ... i wiorna już w powietrzu,
i po ziemi obnosi się powaga
pierwszą niełonością ... Okłamał Zmierzwił
Sto lat !

Jak długo o panie jesus? jak długo
go?!

16. Kwietnia

Dzisiaj odbył się o jedenastej
godzinie w Zmierzwiłównie
ślub Helenki. Byłam na nim
bo mię usilnie o to prosiła - i
muszę powiedzieć iść mi nawet dodat-
nie odniosła wrażenie ...

Kiedy Ojcu Bratkośkiemu po-
wiedziano o postanowieniu Waulawa

71
Zaleskiego — zwołat z radością: „a, wie-
dział p. Bóg, komu dać sierotę!“...

I wiedział także jakiej istocie dać
jego, i ruszyć to; jak wdręcznie, z
jakim światem a dziełem uruciem
bierze je ona z ręk Ojca sierot, Boga!

Mita pod tym względem cała gro-
motka tych Mycielskich — lubię tę
ich serdeczność, rozumie młodych, nie-
repsutych muru: jak na pogrzebie
brata — to to bardzo wrystko jak
kupa dzieci — brodate, wąsate, wryst-
ko jedno! jak na weselu Helen-
ki jedynej, to rozpromienieni
jakby Pana Boga za nogi trzymali.
Potem wieści ich spotykam: już
mimo inne — i dość spojrzeć na
nich żeby wiedzieć że to pora poleg-
nąć z Helenką — — niewiem czy się
znajdą na świecie bardziej kochający bracia;

toż piękne im w tej mierze, dał
w przemowie swej do nowożeńców także
puszet świadectwo.

Ożenek ślubny bardzo był nieliczny,
boi żałoba; ale nas, towarzysztwa,
pełna kaplica — i miło było spoj-
rzeć jak tę swoją własną sierotkę jej
Kraków w tej chwili otaczał i Bo-
gu polecał.

Wyglądała kotuska moja ślicznie-
sio — bardzo gustownie ubrana, bez
modnych fioków; ogon jej nieśli w
kontusikach dwaj pny ziemi bębny,
synkowie (dziwnej historii) p. ordyna-
ta Czarneckiego i nieboraki Mary-
ni z Haleckich.

Pojechali pp. młodzi najpierw do
Weneji, potem jako p. Wulcan ctoni-
kiem jest ciemnotnictwa czy mi-

12

Wierszowa ~~to~~ mają Łamieszkę we
Wiedniu.

Wczoraj, Opieki św. Józefa. Barnaby
z opieki nad nimi jak nigdy... z
przebiegiem sprawą Ertlow skończona —
jak się wbrew wszelkim rabiegom naszym
i pomysłom, szczęście w Wigilię mie-
siąca wielkiego patrona, marca, tak
poprosiła się na samo jego święto... a
w czasie nowenny do dnia Opieki, kie-
rśmy już były knyżyk na niej poło-
żyły — wydarła raptem napowrót jak
z pod ziemi... o! i jest! wszystkie
wypłaty lipcowe zabezpieczone.

Pora też — dary inne: mnie wyczerpy
nad wszelkie spódnianie — w sam wro-
naryz rano, przejmuję mię wdzięcznoś-
cią i upokorzeniem — ale to sekrecik
między mną a św. Józefem — i Kasie...

Ach, ale nie sam święty Józef w tem,
pewna jestem; ma udział i św. Aloj-
zy... chwala Panu w świętych Jego!

Naz jesze wyznawam mu ie dobrocy...
ie na wieki miłosierdzie Jego... i jak-
kolwiek doświadcza ufności mojej, nie-
chce, niechce jej tracić. Tak np. po
tylu latach modlitw, staje przed
moim biednym starym - powróconym
mi święto, mniej z Abbacii jak
z świętego świata -- ale w jakim
stanie? w stanie dosięgającej go
ręki bożej.. dosięgającej go jak i
kardego w tem - czem greszył. Wice
on to co umysłem porwał się pne-
ciu duchowi Jego św. na umyśle tym
ukarany ~~ty~~ tem strasnym ra-
cniem - to utratę pamięci któ-
ra też robi zgoła innego człowieka,

niestety, przed tą inną odmianą o
 której mowa od tak dawna !!... Wier-
 mi rze załamie - i kłoneć rękę - ?
 cnie ! nie - non faillit le Deus - i
 wierzę w możliwość wrystkiego co po-
 ludku niemożliwe - i ufam że ten
 Bóg który p. Arturowi mowę przed
 śmiercią samą do spowiedzi i głós
 przywrócił, wtedy kiedy on już głównie
nie miał - ~~może~~ ^{nauczył} mojemu biedakowi
 jeszcze całą władzę umysłu przywrócić
 gdy będzie potrzeba. Ale, tylko że
 Artur tej spowiedzi sam pragnął,
 i że tyle świętych dusz o to się z
nim modliło ...

Alei mój Boże, i tu nie ja sama
 się modlę .. i Mary św. tyle ?!...

Balice 22 Maja.

Powinnabym się gniewać na siebie;
 jeśli kiedy w życiu, to temi chwilami

wart pisania ten mój mily pamiętnik,
a ja co?

Cztery tygodnie temu, jak z ustaleniem
się wiosny niewytkle ciepłej i wrocznej,
wyprawiono mnie tutaj, ratując z mo-
jem niezdrowiem przed „wiosennem po-
wiechem Krakowa”... Tutaj, to jest
nie mniej nie więcej tylko do naszej
cioci Olgi (z Aleksandrowiem Driednyc-
kich) Skibniewskiej, o której właśnie
przed rokiem pisałem jakbym ją lu-
biła mniej lepiej... i owo mam ją
na codzień od czterech tygodni – a
jak błogich tygodni!... do Balic, do
tych s. p. Ojca Kamińskiego, które on
tak lubił – o których tyle w swoim
czasie pisał – a co teraz tak się par
excellence mojemu stały.

Dawne to lata, jak on z tą
do mnie pisywał! Pamięcia jego

97
ukochana, którą on wtedy do 1^{szej} świętej
przygotowywał Komunii, jest od dwóch
blisko roków panią Florovyską - 2 6^{ciu} =
chłopców dwóch najmłodszych już tylko
w domu, z których dwóch - młodszego
podobno jeszcze na świecie nie było wtedy;
a po tych 12^{ciu} = latach - żosia, sierotka -
~~zmarła~~ - , chodzi po tych
ślicznych zielonych Pałacach z książ-
kiem Ojca Kamińskiego na rzyj, ~~na~~
rozmyślając sobie - o drogach Opaterności.

Dużo bytoby do pisania o samej Liwi
Olwie - tej niepospolitej niewieście - o
której świat im mniej wie - tem mniej
wart wiedzieć - - Dużo o rozkoszonym
Arkusiu, w tej chwili zawołanym a-
matorze pieśniów, Tliczków, Floctków i
t. p. ale na przyszłość, w Pożu nadzieja,
godnym synu tego bożego domu - - Da-
żo o Anielskim Marunciu, a nawet

O pięknym Lulu - najwięcej - o wybra-
nym Steniu ... ale kiedy nie mam czasu.
Wkrót tu jestem - jak w kalejdosko-
pie przesunęli się tu przedemną wrys-
cy ~~z~~ wreszcie, i mój Karlsbaderki Klós,
i Antos - wryszy mi, każdy na swój
sposób; z każdym przyjemnie - najprzy-
jemniej z samem ~~swadem~~ ~~swadem~~ ale nie
bez Stenia, za którym poprostu kocham.)

Tymczasem w domu ciekawe robię
się sprawy: miały siostry obmyśleć pobyt
letni, jakikolwiek możliwy po oddaniu
Przeżyni .. jak we wrystkiem tak i
w tem spuszczamy się na Opatrzności,
a robiła figielka - że się on pobyt
utrafił i zdecydował ... w Rybniej,
to jest o 20 minut drogi od Przeżyni ...
ale to jeszcze nic: w Rybniej Bro-
tworowskich - w owej Rybniej ... w to-
warzystwie owej pani Heleny - rap-

tem najmiłszej - mowej - kochanej! ...
Biedna kobieta, obecnie w gorszych jeszcze
sawapatach jak nawet my - ale o to,
jak mówi Kasia: „co miliony (urojone)
Karwickich rozdrzeliły - bieda strzyga”,
i dobre; i tak jeszcze ^{rywa} powieść życiowa
ciekawszą od myślowych, pisanych;
niekiedy się wzięła sobie łuski i okolica
nominowała z curriculum vitae ~~zbankro-~~
^{jęcie od innych} towanych brabin najmujących sobie
mieszkania na cały sezon za 70 fl.
~~o~~ o 20 minut od własnych wyjazdów,
ja podziwiam drogi boże - i ~~analogicznie~~
takie nominowaniem się, a serdecznie.

Ale niekoniecznie: wśród tego wrystkiego,
robi się jeszcze więcej dziwnych rzeczy -
i oto za jakie 3 tygodnie mamy
razem z siostrami jechać - do pie-
niak, i to na cały miesiąc najmniej.
Najśmieszniej w świecie pomyśleć że

to mamy my być na weselu - i to
na takim weselu jak wygląda mo-
że tylko to wyjście Marynki - Wło-
dźmierówny Dzierżynskiej za pana ...
Cieńskiego - za to równie romantyczne
choć po tych 14 stu latach mamy,
i to teraz, robimy piniaki - -

~~Taka ta romantyczna i romantyczna~~
~~romantyczna i romantyczna~~ "maśka" maśki

Płacz nam podzi - sprawiają tuale-
ty - a list który nas dotyczy, iście
z bożego rozporządzenia; i tak znów
jest nad csem myślei - o nielubach
bożych co się pner tę skaning omuż
ludskiej egzystencji ...

"Tak tak mój Gerasimku":

pan Aleksander temu lat dwadzie-
cia - ciocia Olga Wsiazaj List od
Iryja Włodzimiera Wsiazaj - a list o-
statni Wsiazaj Stanisławowie z

Gwóźdź, temu lat dwadzieścia - a te-
raz

"Tak panie protary"... Mama w nie-
bie - pan Piotr na Łazie bozym .. rycie,
rycie, dzieje .. powieście ... Bóg w rycie!

Byłam na dwa dni w Krakowie razem
z ciocią - odbyła dwocje na Tróję świętą.
Cioci Anni już nieraz była - ani
oj. Kałuskiego, ale odebrała i tu z
sobą przywiozła relikwie, 6^{cin} nowych
Błogosławionych T. J. które mi on przy-
wiozł z Rymu.

14 Czerwca - Czwartek

Strasno mi myśleć że jeszcze coś więcej
mam zobaczyć Ciocię Matkowską i powie-
wę do niej! Strasnie tymczasem będzie się
nieć się wnet potem w pieniakach ...!
Żegnajcie mi powrocie, złote Bałice!
pokoiu mój popielaty w perki - czy

jeszcze kiedy wrócę do ciebie? Dzis, o
róstej godzinie zjeżdżam się z siostrami
w Medyce na stacji. Ojard ten mój
z tą wieczernią programowo się odbywa:
ponieważ p. Skibniewski chory we Lwowie,
od gnieńto dwóch tygodni Cioci Olei
niewidzialam - i Balice bez niej po-
żegnani.

Wichura strasna - a ja staba ri-
siaz; niewiem co mi jest, i niewiem
jak to będzie... mais je ne puis rien
différer - à la garde de Dieu! —

25 Czerwca - Wienialie

Jur i po weselu! cto - dobre to
było zabawy raz w życiu - takie gory,
ostatnie moje w Polsce, ostatnie z
pewnością w rodzinie. Wieniala pro-
dobnych iadna z samych covek
Stryja - trzeba na to było wychodzić.

Marynce za pan^{stawa} Cieskiego, i w
 pieniakach jej własnych... Serce było
 być na poufem najpierw otwarciu u-
 rządzności z „ludkami”, na urocie chłop-
 kiej ~~na nabożeństwie~~, do której ich pre-
 ło sto-cierdzieci zasiadło w owej
 sławnej halli, po nabożeństwie wspólnem
 w cerkwi, procesji z poświęceniem pa-
 miątkowego kupa na której Struj Wło-
 dimierz ujął pod rękę z chłopem, cud-
 nym Kaling - wocystem wżeraniem
 korowajów Marynce, pnysem mowa jej
 ojca do tych ludzi też nam narobiła,
 i nierliczonych a porywających „mud-
 haja lita”... Myślałam sobie iż dobry
 Bóg, że mi to igwe życie ideałów mo-
 ich daje chociaż oglądać u drugich a
 we własnej rodzinie.

Prosto serce widzieć potem pner dni
 parę zajeżdżanie cwałów jednej za drugą

jak w książkach o Dawnem Rygu w
Polsce, a i nas do warty ślubnej siasie
do osób przeszło 100 - razem w owej
halli - od fioletów Arcybiskupa, bry-
lantów, miter, kontuszów a i do sier-
niesz - bo i chłopów siedło kilku,
i w przemówieniach i w toastach
udział brali..

Sakramentu tedy, udzielił nowożeńcom
X. ^{biskup} Issakowicz, w cerkwi, pynorem w
przemówieniu zasnawyt, że niczego plan-
nie młodej mierzury jak ieby stała w
śladu "świętej" Babki swej, pani Mię-
czyńskiej. Mowynka powarna, pogodna
i rewna - pan ^{ciężki} Teden ^{ciężki} bardzo nam
się podobał. Ciekawe pora tem zastawie-
nie tych dwóch światów, wysoho mag-
nackiego i mocno - dłaheckiego w
tym stosunku - - - te damy niektóre
obok naszych panów!... Jadwiga Czaroto-

wyska sutka i wspaniała - ale nura
Leska Pęgowa w tej chwili powabniejsza
od niej. Kontuzja było jak nabić, ale
najpiękniej ks. Witoldowi ^{z antonyśkianu} z nasremu Józ-
kowi Płotockiemu: można być o wiele
przystojniejszym, i piękniejszym niż to
sam na sobie - a jednak wszystko rade-
ry od typu (bodaj brydkiego) a przede-
wszystkiem od sposobu noszenia ci ubrań.

Stary państwo Ludomierowe ^{z ciocię} to nie-
znana, sympatyczna i uśmiech najwy-
sry wzbudający - wraz z panem młodym
długo godnie przyjmują nieprawdopodob-
ne żądzie swoje - ale tej trzeba sobie
powiedzieć że ten iście powieściowy fabu-
lowa „fantazja pańska” a „wybrzeż mag-
nata” jak to przerano, to znówi-
nie „fantazja” Bora, to błogosławień-
stwo - wypełnienie pragnienia ~~Stary~~
z ludźmi tego - który jak obiecał

postrakiwać zmiętych słów do trzeciego i czwartego pokolenia, ~~do~~ a choćby niektóre na tym świecie takoi wynędgradać - tak postanowien sąż w orzech świata dotrymuje z twierdzenia najgodniejszą ścisłości - "stacemy w słowie" i "wiermy" na wieli.

My też jak nikt nad tem zastanowione - my trzy, z których każdej z osobna, dla nam wiadomych przyczyn odmówił p. Bóg tego co by jej przysięciem ziemskim było... ale niemożąc w dobroci najwyższej pominąć innych do zmiłowania rzeczy - choć naszych najdroższych, świętego Ojca i ołicy Matki, tak nam złości i miłości niebożko niewiernej - niewiastości nieba Swego i ludzkiej przyjaźni, że się skarżyć niemożem, a co dnia tylko dziłować i kochać. W tej chwili "na wosie",

pieśnione, kochane, strojone .. pyłamy
się sobie co ~~Rusia~~ ~~marzemy~~ się z
nami wyrabia - i laki - bawimy; to
wszystko tak nader prosto z naszego
casse - ner miśranka na podwalu i
berawych sukien! ... Kraków też trochę
uderony - a i tu niejedni niespokojni...
Basia pomimo trzydziestki najładniej-
sza z panien, jak z kobiet - Anna
Tadeuszowa ^{z domu Szczyńska}. Tych Tadeusów familja i' est
tout ce qui m'enchante; j'ajme te rie-
cieta jedno w drugie sympatyczne, racy-
nając od pnyłej pishnośi - Rörgerkei -
koniec na tem maleństwie, w białociho-
wych sukienkach bielutkiem jak opłate-
cek; co Stas to wszystko chwycił -
urezólnie też na dniu ślubu, w swojej
białej cewmarce i różnych butkach,
istno jak hetmańskie perchoł. Pana
Tadeusza 2. jednem słowem kocham; nikt

mi bardziej Tatka nieprzyjmiemna —
i mam się ochotę margać na od-
jazd jego ...

Ale bom pomimo wrystkiego od-
wrorej margajowato usposobiona —
i mam czego: wrzucenie z ~~zawieszania~~
Prymanowskiemi po fakcie odrobaczenia
ich raz pierwszy od strasy naszej ...
śmierci na pogrzebie Xizra Kardynata
^{Smajewskiego}
(w Krakowie, więc myśl ciągle powra-
cająca o pani Adamowej — śmierci księ-
cia Władysława Cysterskiego na ra-
kowanie i sceny boleści biednego Wi-
tołda który tak prosto z tancą
w tych Frank z tąd wyjechał na
pogrzeb — a co bodaj najbardziej
to przedwzorajury "Maciek" .. At, Zofia!

29/6 Śl. Apostoła

Zawsze się chyba baci wyjeżdżać z Krakowa:
za ten krótki pobyt gorzej od Kwie-

nie, pozostawali mi znów tam... i kto
jesure? Usigina ^{us. Wolff} Marcelina... Usigdr Kas.
dynat... ~~Usigdr Kas. dynat~~ ~~Usigdr Kas. dynat~~ ~~Usigdr Kas. dynat~~
~~Usigdr Kas. dynat~~ ~~Usigdr Kas. dynat~~ ~~Usigdr Kas. dynat~~ ?

Mysl o p. Adamowej nieopuściła mię;
modlę się za nią, i chciałabym tam
być blisko niej - jak zawsze gdy wiem
ie cierpi - choćby ona na mnie nie
miała i spojnie... Takie to nerwy z
sercem. niewygodnie się awie trop de
grandes affections - a przecież by się ich
cłowiek niewynehł. A to tymczasem
moje zrozumienie właśnie jej - co ty-
le kochata i pnieo cierpi... Jak
jej tam drio serce płaure za tym
świętym stercem, za tym najlepszym
przyjacielem - piastunem ongi Artura -
światkiem życia całego - !? Męczennica
ta moja! czego jej Bóg jesure nieo-
brudzi? _____

Siedząc przy tym ogromnym stole wesel-
nym otoczonym tylu twarzami, pytałem
się: siebie w końcu któraś z nich
pierwsza zniknie...? Stas' — nie,
Rey, bardzo niedobre znówu — ale kto
~~byłby~~ myślał, temu lat czterech nie
on — Pawełka przeżyje! ? - - -

Mam ochotę tu wrzucić kilka cyfr
statystycznych z tego niekhywałego przyjęcia:
Przynek zjedzonych w przeciągu dni trzech:
26.

Lubki w czasie urty zajętych na kuch-
niach i kredencie — 80

Łatuk białany do psania pierwszego
po zjedzeniu, z jednego tygodnia: 1552 ...

Telegramów odebranych — 493 -

Koszt samych telegramów w tym
czasie wystawnych z pierniak: 120 fl.

Goście prawie wszyscy przybyli z

Woleję miejscowemu kołoni ... wystąpić
pomieścić sam dwór! —

Gdy nas ostatniego dnia siedło do stołu
tylko 30 osób, to znaczyło że już pus-
teki...

23 Lipca — Rybna

Przemaszłego byłem w Kłachowie świad-
kiem ślubu Anielki poniślnej z
Karpmyńców o 11⁴⁵ przed południem. Tak
mi się udało w sam ręk na to sta-
wić, w krótkim przejeździe między Pienia-
kami a Rybną.

Cóż powiem o wzięciu mojem? Pre-
dwyrystkiem wzięcie było różnicy
między tym obchodem a piensiańskim...
Nie co do rozmianów — o tem i mowy
nie ma — miejscowi zresztą ślub... ale
charakter! te frazy i orderzy, po tam-
tych kontuszach i siermiągach — ten
elegancko-cudziowski styl po tamtej

wspomni alej prostoie ...! niemato tu
sie przydymity owe diwne niepolskie
fizjonomie Cretwertyniskich i pominskih.
Lutwiejse krete porownanie tego
slubu z slubem Helenki ^{Mysielskiej} -- ale takie
niewypada na honysie tego ... ~~nie~~ ~~sity~~
glownie co do nestroju. A new diw-
na: tamto sierotka ... tej oboje rodzi-
ce obecni, i dwaj ojcowie i dwie
matki odprowadzali pp. mlodych od
Altara -- a o ilei netelniejsem schmat
tamten smugiem! -- Czy sie myle? czy
tylko charakter smugia rożny! --
Młoda para wyględata dla mnie
najzupetniej jak z powiesci: jego
pięknosci (konwencjonalna diwne) na-
dalaby sie dla jakiegoś kyer of
Breedclyffe -- ona jak posag regular-
ny i blady -- wyględata bardzo po-
wannie i ładnie, ale najrozkonaliej

na bohaterkę dramatycznej historii ... jak
każ jest istotnie.

Amelus mój! -- Ach, życie ... Czy
choć jest szlachetna, choć innej jak
Helenka? —

W Zakopanem pewien ktoś, chory
i zdemoralizowany, obchodzi jednocześnie
Démoneant — niemożna fatalniejsza —
własnej historii lat ostatnich — głę-
piej z przeproszeniem jak niemoż-
być głupsza ... chyba sama „Ber do-
gmatu” — o czym zdanie niemożne na-
pewno bom jej niewybita.

5/8 Matki Boskiej
Śmiernej.

Lubie Sierpień; Sierpień na wsi to jeden
z moich najmiłszych mieszczy: miesz-
kańca i c. Panny — Amielskiej, śmie-
nej — zielonej ... Sierpniowy ród niby sier-
istotny, jak w legendzie Lenartowicza,

co go niebiescy zenci zostawiają na gwie-
żdźstym polu; a najbardziej przypomina
się z młodocianego poematu Basi - z
tych drogich "Kominiarzy" co także jas-
ną karteczkę w rękę naszego snare, "
ow następ o Józku, sędzie Mathi Bo-
rej, gdy sędzie karamia w dzień Wniebo-
wzięcia Maryi ... i swego:

... "Usłyszał się też ludzie kłósa mi

Co się do wierzących guzów ścinają,

Że się zastęgi temi kłósa mi" - i t. d.

Powinnabym lubić Lipiec także, bo
w lipcu św. Anna i mój 27, w któ-
rego notabene od zeszłego roku lauret
Kościoła opiewa dawnego mego patrona,
świętego św. Rudolfa kłósa mi i t. d.
F. J. - Ale mój Boże? któryby nie-
sąc w roku niebył w takim razie
najlubieniej? —

Ekscypuje też ~~niekiedy~~ święta

Anna z całego tego mierzaka którego dla
upadł i, ot tak, niewiem dlaczego,
nieobdarłam takimi sympatjami jak..
np. Siemien.

O, z świętą Anną! to osobna rzecz.

Drżki pani Walewskiej, mojej chlubnej
Matce, noszę ja imię Anny; potem -
święta Anna to, zabrała nam Tatha,
26 lipca - 1872 roku; potem - jest Ona
i była dawnie Matką Matki najświęt-
szej ... naostatek: w Katarzynie Imme-
rich wyryłałam się naley ja wariaci
za patronkę wielkich rozprawionych
spraw. Toteż w dniu i wśród obłędności
ci poprzedających śmierci Matki, jam
ciagle wywala świętej Anny - i spój
w sercu miałam - naprawdę cudowny i
i stało się, ledwo Mama przy zamknięciu,
a nim nawet Basia odżyła przybyci -

jednym porzeczkiem picowca przybyła ciocia Anna ^{Potocka} z Rymanowa — a po niej wnet, druga, pani Anna Antonisowa z Olczy ... i wzięły nas między siebie ... i dwa lata dochoce od tej chwili — przez którą jednej chwili niesamowitego rozprawy. ciężej i tego, jak ~~była~~ na wysiadłem w Rymanowie, kiedy nas ciocia w sam wieńc po pogrzebie zabrawszy z Korkowa przywiozła tam w czwartek rano, i rano picowej Mszy św. wystukać, a potem iść spacerować — wchodzić do kaplicy żałobowej, najpierw zobaczyć w otwartym ... obraz świętej Anny.

Tego roku, gdy mi między piwniakami a Rybną wypadło pojeździć do Szwiedzi — nieoryłam się i mi się to udało w sam dzień od rozprawy —
nia

nowenny do św. Anny - 17^{to} - gdyż i ja
takową postanowiłam rozpocząć, na
intencję mojej najdroższej, zroszpawanej
sprawy ... A po tem rozpoczęciu przyje-
chałam do tej tu Rybny - i opatrzyłam
się że mię p. Bóg z nowenną ręką
prowadził niegdyś indziej tylko do miejsco-
wości mającej za patronkę świętą An-
nę, której tej dzień, parafia tutajsa
woczystem świętem obchodzi ... A na-
zajutro po tem święcie ^{i po zakończeniu nowenny} - przywołujący
Basia z Korkowa, stary Jas, powie-
dział mi że były wiadomości od Pen-
stwa - i że stary pan, w Ryman-
wie, lepiej A w resztę niedzieli -
pierwszą po świętej Annie, miał
w tutajszym kościele ksiądz naukę
o tym głuchoniemym co go jego
krewni do p. Jerusa przywodzi - a
porównując do niego greszników, tych

głuchych na prawde bożę - niemych
do spowiedzi (pomyślałem: i do
wymiana Chrystusa naszego) - zatwier-
dził jeszcze są istotne obowiązki, brzo-
nych i bliskich takich niesumie-
nych — — —

Piątek przedwiojny była Basia
w Krasowie - ponieważ nie było inny
tylko Stryjenka Władimierowa, tele-
grafowała do nas że będzie tam w
przejazdzie; i została ja B. i bardzo
jej dobrze było z nią jak mówi.
Jedzie do Teplu, do Stryja, który
ponoś tylko w gasetach był na
pożebie w Sieniewie bo mu zdrowie
niepozwoliło. Małe córki Jagi,
Czartoryskiej pnieją już krasie,
tylko Karina nie może pnieć,

co nam nie robi wielkiego wrazenia. Licza-
wam kiedy ona tym sposobem bedzie
mogla opuścić Siemianin - a co wię-
cej jaka je opuści?.....

Tak neurolog p. L. Dębickiego o księ-
cie Władysławie jak mowę pana Tar-
nowskiego w Siemianinie, wyjęte z
Crasu, postać cioci Cecyli; pierw-
szemu jej zdawało mi się przesłane -
a przeżył je zakasował p. Stanisław!

Teraz, gotuje się ludzie nad następ-
stwem Stolicy biskupiej w Krakowie;
wybór skąpy ... a za to - to, na co
się zaniosło - niemożna cudoziejse.
Ale on się opiera, i co wiem, opie-
rać będzie do ostatka - i chyba
go ojciec św. uprosi; gorąco sprawę
polecam Bogu; obchodzi mnie Stolica -
obchodzi jednak on - obchodzi najbar-
dziej uchochany zakon ... nieumiałabym

~~paracie~~ gorybym miata! —


(Jeszcze 2 roku 1889...)

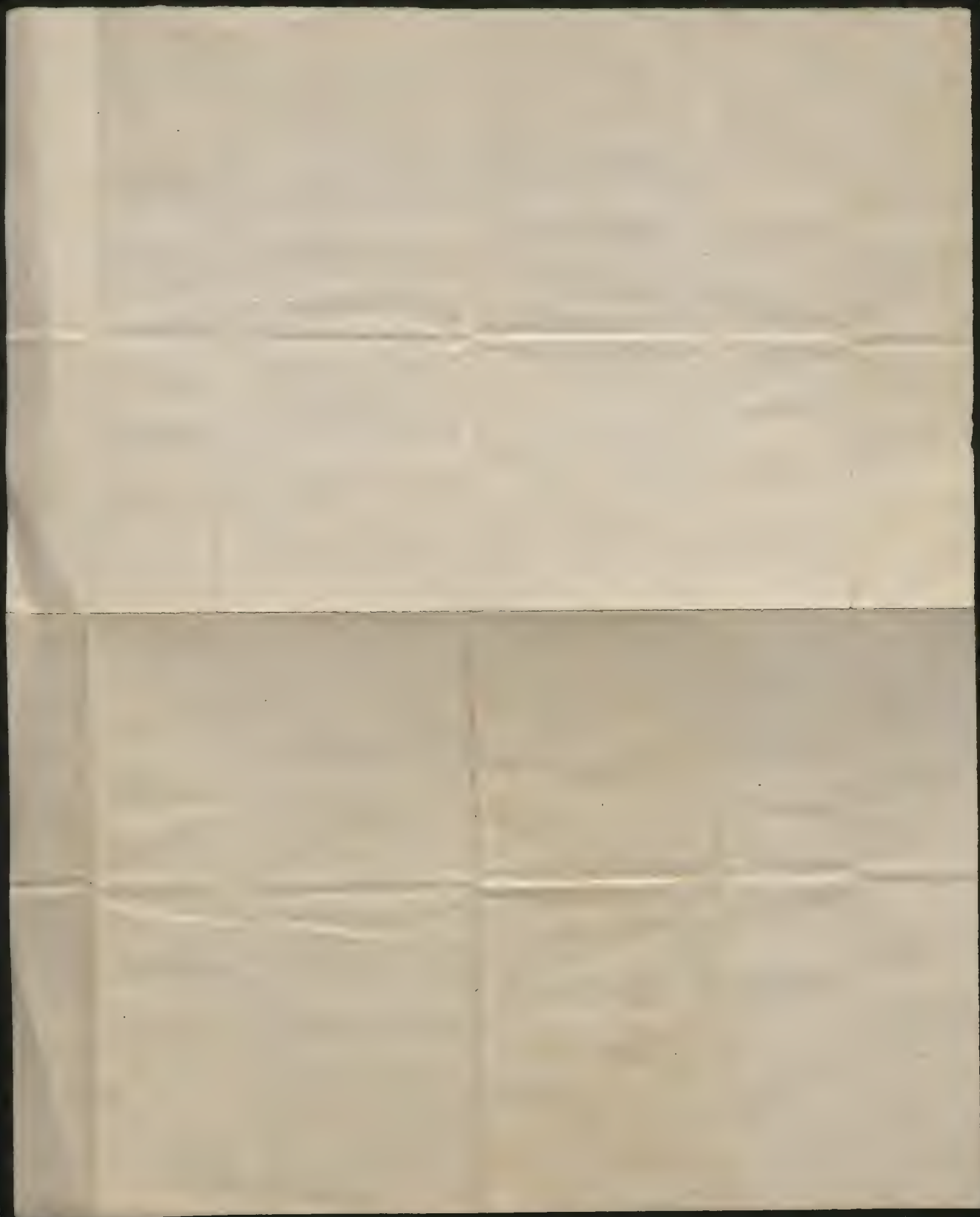
W starca - w pięknego - oblicze wpatniona
głosu jego słodkiego wzruszona:
Chcesz mi - z twojego pytań się tajemnic,
Głos ten - fałszywy, a ta piękność - ciemna?.....

Chybaż się nigdy od Słońca promieni
Siwina. głowy onej niepromieni?.....

Ma być przedgroźne, kiedyś - z nim rozstanie,
Tak z taką smutną gwiazdą pożegnania,
Coby gdzieś swoją kończąc - z drogą błękitu,
Zadnego więcej niemiata mieć switu ---?---

Także cię zachód srebra polny swym końcem,
Drogiu ty ongi, serdeczny i bratni,
Ty - ach! z zastępu drżyszaj, ty - ostatni -
Tak wielu, którzy wszyscy zaszedli - w Słońcu?!..





Woke through wild night
Lies upon the bed and life
Finds the place where
Strong life is waiting for

Wine piped all here is so
For the sake of the

More than anything else
I have planned to say
This is the way
Perfection but I say

O my young
Lust me to the
Fear

I - say my la

to the present, the same
to the present. Perhaps the
to the present in the same
to the present - the same

Pisano M. J. P. P. P.

1-2 List of the
to the present

